

PRZEGLĄD HODOWLANY



PILASZKÓW. „HURYSKA” Nr. ob. 426.

TREŚĆ:

Michał Markijanowicz:

Wykonanie ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami.

Włodzimierz Szczekin-Krotow:

Wymiary bydła czerwonego polskiego.

Witold Plewiński:

W sprawie rozmieszczenia bydła polskiego.

Inż. Józef Lewandowski:

Jeszcze o organizacji hodowli włościańskiej.

Inż. Jan Stec:

Uwagi z dziedziny organizacji hodowli i zbytu trzody chlewnej w zachodniej Małopolsce.

Przegląd piśmiennictwa. — Z instytucyj i zrzeszeń hodowlanych. — Kronika i rozmaitości. — Adresy hodowców. — Wiadomości targowe.

SOMMAIRE:

Sur l'exécution de la loi concernant la surveillance des taureaux, exercée par l'Etat.

Sur les dimensions du bétail de la race rouge polonaise.

Encore sur l'organisation de l'élevage à l'usage de la petite propriété rurale.

Sur la question concernant la répartition du bétail polonais.

Remarques sur l'organisation de l'élevage et de la vente des porcs dans l'ouest de la Petite Pologne.

PRZEGLĄD HODOWLANY

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY TEORJI I PRAKTYCE HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH

pod redakcją Inż. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO

Komitet Redakcyjny

Prof. Dr. L. Adametz z Krakowa (Wiednia), A. Budny z Bychawy, J. Czarnowski z Łęk, Inż. W. Dusoge z Warszawy, Z. Ichnatowicz z Warszawy, Doc. Dr. T. Konopiński z Poznania, Dr. H. Malarski z Puław, Prof. Dr. K. Malsburg z Dublin, M. Markijanowicz z Warszawy, Prof. Dr. Z. Moczarski z Poznania, Prof. R. Prawocheński z Krakowa, Prof. Dr. J. Rostański z Warszawy, Prof. K. Różycki z Dublin, Inż. T. Rysiakiewicz z Warszawy, Prof. J. Sosnowski z Warszawy, Dr. B. Strusiewicz z Torunia, Wł. Szczekin-Krotow z Warszawy, M. Trybalski z Warszawy, Inż. L. Turnau z Chłopów i Inż. Z. Zabielski z Puław.

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECZNICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Warszawie przy ul. Widok 3. Nr. telefonu 84-56.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką pocztową, płatna na konto P. K. O. Warszawa Nr 6476, wynosi KWARTALNIE 6 Zł., NUMER POJEDYNCZY 2,50 Zł. Zmiana adresu 50 gr.

OGŁOSZENIA w stosunku 140 zł. za stronę, na 2, 3 i 4 stronie okładki 180 zł. Ustępstwo od cen tych udziela się zależnie od liczby powtórzeń bez zmiany tekstu, od 5—40 procent. Bezpłatna zmiana tekstu tylko przy catorocznym zamówieniach i nie częściej, niż raz na kwartał. Dla poszukujących posad 50 procent zniżki.

Przedpłata, nie wniesiona do dnia 20 pierwszego miesiąca kwartału, będzie pobierana w drodze zaliczki pocztowej z dodatkiem 2.— zł. na koszt zaliczki. W razie niewykupienia zaliczki administracja wstrzymuje wysyłkę pisma, co jednak nie zwalnia przedpłaciciela od zobowiązań. Zobowiązania przedpłacicieli ustają dopiero z chwilą odwołania przedpłaty. Odwołanie nastąpić może tylko z końcem kwartału. Do pierwszego zeszytu każdego kwartału dołączone będą dla ułatwienia przesyłki pieniędzy blankiety przekazowe P. K. O.

Michał Markijanowicz.

Wykonanie ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami.

Rozporządzeniem Ministerstwa Rolnictwa z dnia 19 lutego 1930 r. (Dz. U. Nr. 13 poz. 99) został uzupełniony podział na okręgi hodowlane do ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami, ustanowiony rozporządzeniem z dnia 1 września 1928 r. (Dz. U. Nr. 83 poz. 736).

Wymienione rozporządzenia uwzględniają 3 kierunki hodowlane:

1) bydła nizinnego czarno-białego, 2) bydła jednomaścistego polskiego (w odmianach od czerwonej do myszatej) i 3) bydła simentalskiego.

Po wydaniu rozporządzenia z dnia 19 lutego r. b. pozostaje zaledwie 16 powiatów, dla których jeszcze nie została określona przynależność do okręgu hodowlanego (Śląsk nie jest objęty ustawą).

Są to powiaty województwa łódzkiego, lubelskiego, poznańskiego i lwowskiego o nieokreślonym kierunku hodowlanym, położone na pograniczu wpływów dwóch ras.

Kierownicze organizacje rolnicze, powołane do wydawania opinii w tej sprawie, nie ustaliły jeszcze ostatecznie, jaka rasa ma być hodowana na terenie tych powiatów.

Również nie został jeszcze ustalony kierunek hodowlany dla 4-ch powiatów województwa poleskiego (brzeski, kobryński, drohiczyński i prużański), dla których zdaniem miejscowych organizacji rolniczych należy utrzymać dwie rasy, czerwoną polską i białogrzbiety.

Ponieważ dotychczasowe rozporządzenia nie uwzględniają okręgu hodowlanego białogrzbiętów, a jednocześnie prowadzenie hodowli na tym samym terenie w dwóch kierunkach jest niepożądane i nieracjonalne, Ministerstwo Rolnictwa wstrzymało się z odniesieniem wymienionych powiatów do tego lub innego okręgu do czasu, w którym hodowla na terenie tych powiatów nie przyjmie zdecydowanego kierunku, względnie zanim opinia organizacji rolniczych nie przychyli się wyraźnie na korzyść jednej z ras.

W każdym razie kosztem funduszy, pochodzących ze źródeł rządowych i samorządowych, akcja hodowlana na terenie tych powiatów może być prowadzona jedynie w kierunku ras, których wpływy ścierają się na danym terenie.

Okręg hodowlany bydła nizinnego czarno-białego obejmuje województwo pomorskie i większą północną część województwa poznańskiego, znaczną południowo-zachodnią część woj. warszawskiego, prawie całe województwo łódzkie, zachodnio-południową część oraz północno-wschodni skrawek wo-

jewództwa kieleckiego, zachodnie powiaty województwa lubelskiego, północne powiaty województwa krakowskiego i środkowe woj. lwowskiego wzdłuż linii kolejowej Kraków—Lwów oraz nieznaczną część ($\frac{1}{2}$ dwóch powiatów) województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego ($\frac{1}{2}$ jednego powiatu) w pobliżu Lwowa. Do tego okręgu należy też pow. wileńsko-trocki woj. wileńskiego.

Okręg ten obejmuje najbogatszą połąć Państwa, powiaty najkulturalniejsze, ziemie najbardziej żyzne, położone wzdłuż dolnego biegu Wisły i głównych linii kolejowych oraz okolicy dużych miast.

Hodowla simentalerów zajmuje żyzne łąki i pastwiska naddniestrzańskie — prawie całe województwo stanisławowskie (z wyjątkiem skrawka 2 powiatów) i przyległe powiaty województwa lwowskiego i tarnopolskiego.

Dla bydła czerwonego polskiego zostały zarezerwowane pozostałe połączenia państwa, położone w dwóch skupieniach — jedno z ośrodkiem w Małopolsce Zachodniej i drugie z ośrodkiem w okolicach Łomży i Wysokiego Mazowieckiego, obejmuje całą północno-wschodnią część Państwa — województwa: białostockie, wołyńskie, poleskie, nowogródzkie, wileńskie (z wyjątkiem powiatu wileńsko-trockiego) większą północną część województwa tarnopolskiego, północne i zachodnie powiaty województwa lwowskiego i północno-wschodni skrawek województwa warszawskiego.

Aczkolwiek dla bydła czerwonego polskiego została zarezerwowana największa połąć Państwa, to jednak należy stwierdzić, że bydło to zostało pokrzywdzone, ponieważ zostało zepchnięte na gorsze ziemie. Najżyźniejsze ziemie, najlepsze łąki i pastwiska, najkulturalniejsze powiaty, jak zaznaczono wyżej, zostały odniesione do okręgu hodowlanego bydła nizinnego czarno-białego i simentalskiego.

Stało się to następstwem tego, że dążenie do oparcia akcji hodowlanej na materiale miejscowym zyskało powszechne uznanie niezadługo przed wojną światową, w poprzednim zaś okresie praca hodowlana była oparta tak u nas jak i w innych państwach europejskich na rasach importowanych. W okręgach posiadających lepsze warunki, w których praca hodowlana została wcześniej rozpoczęta, praca ta była znacznie zaawansowana w kierunku ras obcych. W chwili więc, kiedy hodowla bydła czerwonego polskiego znalazła nareszcie powszechne uznanie, najlepsze tereny były już zajęte i kierunek hodowlany w tych okręgach nie mógł być zmieniony bez znacznych strat materialnych.

Jednocześnie z rozporządzeniem, o którym mowa

wyżej, zostało wydane rozporządzenie z dnia 19 lutego 1930 r. o wprowadzeniu w życie postanowień ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami na obszarze następujących 30 powiatów (Dz. U. R. P. Nr. 13 poz. 10). Wobec tego ustawa obowiązuje obecnie na terenie 47 powiatów i 2-ch gmin zbiorowych, w tym na terenach całego województwa (14 powiatów) stanisławowskiego, 9 powiatów województwa lwowskiego, 9 powiatów województwa tarnopolskiego, 8 powiatów województwa poznańskiego, 3 powiatów województwa pomorskiego, 2 powiatów województwa krakowskiego, 1 powiatu województwa lubelskiego i 1 powiatu województwa poleskiego oraz 1 gminy powiatu białostockiego w woj. białostockim, tudzież 1 gminy powiatu makowskiego w woj. warszawskim.

W r. b. spodziewane jest dalsze rozporządzenie o wprowadzeniu omawianej ustawy na terenie około 25 powiatów.

Biorąc pod uwagę daleko idące postanowienia ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami, oraz dość skomplikowane postępowanie, związane z jej wykonaniem, siły społeczne pracujące w dziedzinie organizacji hodowli, zmuszone będą w najbliższym okresie poświęcić dużo czasu i energii wykonaniu tej ustawy. Pozwolę sobie przytoczyć wobec tego spostrzeżenia i wnioski, które nasunęły mi się przy obejrzeniu 12 powiatów (sępólneński i świecki, woj. pomorskiego, sokalski województwa lwowskiego, przemysłański, czortkowski i zbaraski województwa tarnopolskiego, bohorodzanski, horodeński, doliniański, stryjski, skolski i rohatyński województwa stanisławowskiego), gdzie wprowadzenie ustawy zostało już zapoczątkowane.

Na wstępie muszę zaznaczyć pewną bezplanowość w zgłaszaniu poszczególnych powiatów do wprowadzenia ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami. Pożądane jest, ażeby wydziały powiatowe zgłaszały, a urzędy wojewódzkie i organizacje rolnicze popierały w pierwszym rzędzie wnioski co do powiatów, w których hodowla stoi na wysokim poziomie, lub które mają specjalne znaczenie dla podniesienia hodowli na większych obszarach Państwa, stanowiąc swego rodzaju pepinjery materiału hodowlanego bydła rogatego pewnej rasy.

Są to dla okręgu hodowli bydła czerwonego polskiego powiaty: bialski, nowotarski, żywiecki, (powiat limanowski został już objęty rozporządzeniem o wprowadzeniu ustawy) województwa krakowskiego, powiaty wysoko-mazowiecki, łomżyński i ostrowski województwa białostockiego. Dla bydła nizinnego czarno-białego całe województwo pomorskie i poznańskie z wyjątkiem południowego skrawka, a na terenie województw centralnych takie powiaty, jak:

miechowski, mińsko-mazowiecki, garwoliński, kutnowski.

Naogół biorąc z punktu widzenia zagadnień, związanych z wprowadzeniem ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami 12 powiatów, na których terenie zapoczątkowano wprowadzenie ustawy, mogą być podzielone na dwie grupy. Pierwszą grupą stanowią powiaty, na których terenie kierunek hodowli jest zupełnie wyraźnie ustalony i odpowiada pod względem podrasowania okręgowi hodowlanemu, do którego te powiaty należą. Są to powiaty województwa pomorskiego i stanisławowskiego oraz powiat czortkowski województwa tarnopolskiego. Wykonanie ustawy nie budzi żadnej wątpliwości pod względem rasowym. Drugą grupę stanowią powiaty, na których terenie niema wyraźnego kierunku hodowlanego, względnie zaznacza się nawet pewne nieznaczące podrasowanie w kierunku odmiennym, niż to zostało ustalone dla danego powiatu przez odniesienie go do okręgu hodowlanego na mocy rozporządzenia z dnia 1 września 1928 r. — Są to powiaty sokalski, przemysłański i zbaraski oraz okręg sądowy Rohatyn, pow. rohatyńskiego.

W tej grupie powiatów oddzielne stanowisko zajmuje powiat zbaraski, który naogół tak pod względem kulturalnym, jak i hodowlanym stoi na tak niskim poziomie, że wprowadzenie na jego terenie ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami, zdaje się, należy uznać za przedwczesne, jeżeli nie staniemy na tym punkcie widzenia, który ma poniekąd swoją rację bytu, że właśnie wprowadzenie ustawy jest jednym z czynników wpływających na podniesienie hodowli, a przeto i kultury w powiecie naogół.

Jeżeli staniemy na tym ostatnim punkcie widzenia, to powinniśmy dbać o to, ażeby wprowadzenie ustawy na terenie powiatów tego rodzaju nie stało w oderwaniu od innych zabiegów, dążących do podniesienia kultury hodowlanej i ogólnej w powiecie, a stanowiło jedno z ogniw w planowej akcji prowadzonej w tym zakresie. Potrzebuje to znacznych wysiłków i stałej opieki wydziału powiatowego, który złożył wniosek o wprowadzenie ustawy i władz wojewódzkich tudzież organizacji rolniczych, które ten wniosek poparły.

Co się zaś tyczy powiatów sokalskiego i przemysłańskiego, jak również okręgu sądowego Rohatyn, powiatu rohatyńskiego, to są to tereny na których daje się zauważyć podrasowanie w kierunku bydła simentalskiego, wtedy, gdy powiaty te zostały odniesione do okręgu bydła czerwonego polskiego.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie, które na obszarze swojej działalności na mocy par. 1 rozporządzenia z dnia 3 sierpnia 1927 r. (Dz. U. R.

P. Nr. 76 poz. 668) jest powołane do wypowiedzania opinii w myśl ust. 2 art. 1 ustawy o nadzorze państw. nad buhajami w sprawie odniesienia pewnego terenu do okręgu hodowlanego (określenie cech rasowych) uzasadnia swoje stanowisko w tej sprawie w sposób następujący.

— Powiaty, o których mowa, naogół nie mają wyraźnego kierunku hodowlanego i hodowla w nich stoi na niskim poziomie. Były tu swego czasu stosowane inne rasy (powiat sokalski—oldenburgi), ostatnio zaś użyto simentalerów. Umaszczenie miejscowego pogłównia bydła i niektóre wtórne cechy zewnętrzne zdradzają obecnie najwięcej oznak tej rasy. Dodatniego jednak wpływu tego krzyżowania nie stwierdzono. Doświadczenie wykazało, że simentalery są rasą nieodpowiednią dla miejscowych warunków, ponieważ wymagają forsownego żywienia i w warunkach prymitywnego chowu wyradzają się, podlegają chorobom i wywierają nawet ujemny wpływ na poziom i charakter miejscowej hodowli. Wobec tego w tych powiatach należy kierunek pracy zmienić i oprzeć się na rasie miejscowej, drobniejszej i mniej wymagającej, jaką jest rasa czerwona polska.

Przytoczonemu rozumowaniu nie można odmówić słuszności. Należy więc w tych powiatach zastosować się raz do ustalonego kierunku i pracę konsekwentnie i wytrwale prowadzić.

Trudności wynikające z opisanego stanu rzeczy na terenie tych powiatów są dwojakiego rodzaju. Przedewszystkiem odpowiednio do stosowanego ostatnio na terenie tych powiatów krzyżowania simentalera, w tym kierunku poszły częściowo obory dworskie. Przy obecnej zmianie kierunku przedewszystkiem właściciele tych obór zakładają protesty i organizują w tej sprawie wystąpienia wydziałów powiatowych lub miejscowych okręgowych towarzystw rolniczych.

Jednak w miarę tego, jak czynniki te przekonywają się, że decyzja powzięta przez Ministerstwo Rolnictwa na wniosek Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego jest ostateczna, to dość łatwo rezygnują z dalszej opozycji i przechodzą z hodowli simentalerów na hodowlę bydła czerwonego polskiego.

Należy również zaznaczyć, że ludność miejscowa chętnie naogół zastosowała się do przyjętego kierunku hodowlanego. Pomoc wydziałów powiatowych na nabywanie buhajów odpowiedniej rasy jest dość szeroko poszukiwana, a buhaje nabyte są w dostatecznej mierze wykorzystywane.

Drugą trudność stanowi w tych powiatach brak rozplodników rasy czerwonej polskiej, które można byłoby zalicencjonować. Wobec tego cała akcja wykonania ustawy polega w tych powiatach na stacjonowaniu buhajów nabytych.

Ponieważ czynniki zainteresowane — wydziały powiatowe, okręgowe towarzystwa rolnicze i utworzone przez nie komisje kwalifikacyjne na terenie Małopolski Wschodniej nie zawsze zdawały sobie sprawę ze wszystkich konsekwencji wynikających z wprowadzenia ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami, przeto zdarzają się wypadki, że na terenie niektórych powiatów przy licencjonowaniu na mocy ustawy były uznane buhaje niezależnie od rasy.

Na przyszłość taka licencja będzie zaniechana i uznane będą jedynie buhaje opowiadające ustalonemu dla danego okręgu kierunkowi hodowlanemu.

Należy tu zaznaczyć, że bezplanowości pracy lokalnych czynników w tym zakresie i błędnemu interpretowaniu ustawy może w znacznej mierze zaradzić udział w powiatowych komisjach kwalifikacyjnych fachowych przedstawicieli centrali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie.

Interpretując par. 2 rozporządzenia z dnia 3 sierpnia 1927 r., przewodniczący niektórych wydziałów powiatowych powoływali do udziału w komisjach kwalifikacyjnych w charakterze przedstawicieli kierowniczej organizacji rolniczej miejscowych powiatowych instruktorów rolnych.

We wstępnym okresie wprowadzenia ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami na pewnym terenie w pracy komisji kwalifikacyjnej powinien brać udział w charakterze przedstawiciela kierowniczej organizacji rolniczej inspektor hodowlany tej organizacji, który udzieli odpowiednich wskazówek inspektorowi swojej placówki wojewódzkiej i powiatowemu inspektorowi rolnictwa i dopiero przekonawszy się, że ci lokalni przedstawiciele są już dostatecznie obeznani z wytycznymi pracy w tym zakresie, może w dalszym ciągu pracę tę przekazać inspektorom wojewódzkiej organizacji względnie nawet doświadczonym instruktorom hodowlanym.

W niektórych miejscowościach, zwłaszcza na Pomorzu, zaznacza się tendencja do utrzymania przez zamożnych gospodarzy buhajów do własnego użytku. Wobec tego przy ustaleniu ilości buhajów, którą należy uzupełnić, trzeba uwzględnić te gospodarstwa i posiadane przez nie ilości krów potrącić od ilości krów, potrzebujących pokrycia w drodze uzupełnienia stanu buhajów.

Przedstawiciele Pomorskiej Izby Rolniczej wypowiadali się za tem, co zdaje się być racjonalnem, ażeby przy przeprowadzeniu licencji były też przeprowadzane przeglądy całego inwentarza i ażeby w protokołach komisji kwalifikacyjnej zostało uwidocznione na podstawie faktycznego stanu, czyje krowy i w jakiej ilości rzeczywiście korzystają z cudzych buhajów.

Protokoły komisji kwalifikacyjnej w niektórych wypadkach (n. p. pow. świecki) są zbyt pobieżne i nie uwidaczniają buhajów nieuznanych. Pożądane jest przeto ustalanie jednolitych wzorów protokołów dla komisji kwalifikacyjnych.

Jeżeli właścicielom buhajów nieuznanych, przedstawionych komisji kwalifikacyjnej nie wydaje się zaświadczeń, że buhaje doprowadzone nie zostały uznane (zaświadczenia takie mogłyby wprowadzać w błąd ludność wiejską, ponieważ posiadanie zaświadczenia jest normalnie rozumiane jako uprawnienie), to jednak sztuki, które nie uzyskały licencji, winny być rejestrowane. Właścicielom przysługuje prawo odwołania się do komisji wojewódzkiej, wobec czego powinni oni mieć możliwość otrzymania orzeczenia komisji kwalifikacyjnej. Jest to niemożliwe w razie, jeżeli protokół komisji nie zawiera wykazów buhajów doprowadzonych ale nieuznanych.

W jednym z powiatów (Rohatyn) miało miejsce takie interpretowanie ustawy, że uznawać (licencjonować) na terenie powiatu należy całą ilość buhajów niezbędną dla odstanowienia wszystkich krów na terenie powiatu potrzebujących pokrycia przez buhaje gminne a dokupywać należy jedynie ilość buhajów, która może być nabyta w zależności od posiadanych środków. Takie interpretowanie ustawy z dnia 28.X.1925 r., sugestjonowane dawną ustawą austriacką, jest sprzeczne z ustawą dziś obowiązującą, przeto jest niedopuszczalne, uznawane być mogą jedynie buhaje mniej lub więcej poprawne w granicach rasy ustalonej dla okręgu hodowlanego. Powinna być ustalona cała ilość buhajów brakujących, oraz winien być określony termin, w ciągu którego ilość ta powinna być nabyta.

Zdarza się na terenie niektórych powiatów, że związki powiatowe samorządu terytorjalnego dążą do zakupu materiału zarodowego dla punktów kopulacyjnych we własnym zakresie. Jest to jednak niepożądane i niecelowe. Instruktorzy powiatowi nie zawsze są dostatecznie kompetentni w doborze reproduktorów, nie znają materiału posiadanego na sprzedaż w oborach hodowlanych w innych powiatach i, na przykład w okręgu hodowli simentalerów, najczęściej mają skłonność do nabywania sztuk jaknajwiększych, a następnie okazuje się, że buhaje nabyte są za ciężkie. Przeto wskazane jest nabywanie rozplodników jedynie za pośrednictwem izb i kierowniczych organizacji rolniczych, względnie ich wojewódzkich placówek.

Delegatura Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Stanisławowie postanowiła nawet utworzyć specjalną komisję zakupu. Wątpię, czy komisja ta będzie dokonywała zakupu gremjalnie, sądzą jednak, że san-

kcja tej komisji będzie korzystna dla pracy inspektora, dokonyującego zakupu, ponieważ komisja będzie podzielała z nim odpowiedzialność za wykonanie zakupu i będzie go broniła od niesłusznych zarzutów. Z drugiej zaś strony zapobiegnie to niedbałemu dokonywaniu zakupu przez inspektorów, co również czasami może mieć miejsce.

Co się tyczy rozmieszczenia nabywanych buhajów, to w większości wypadków buhaje te są rozrzucane po całym terenie powiatu. Jest to niecelowe. O ile w danej miejscowości niema kompletu buhajów uznanych niezbędnych dla odstanowienia wszystkich krów, nie mogą być właściwie stosowane rygory karne. Preto pożądanę jest skupienie nabywanych buhajów w pierwszym rzędzie w okręgach, względnie ośrodkach, wyróżniających się pod względem hodowlanym lub zapewniających najlepsze wykorzystanie buhajów. Takie postępowanie umożliwi na przyszłość wymaganie przestrzegania ustawy w tych ośrodkach, względnie okręgach w całej rozciągłości i stosowanie rygorów karnych.

Naogół biorąc nawet w tych miejscowościach, w których jest dostateczna ilość buhajów w stosunku do posiadanych krów, ustawa przez ludność nie jest ściśle przestrzegana. Władze administracyjne I instancji w myśl nowych przepisów ustawowych nie mają możności pociągania policji w celu nadzoru wykonania ustaw tego rodzaju. Oprócz tego względy sąsiedzkiego współżycia stają zwykle na przeszkodzie składaniu oficjalnych zażaleń przez sąsiadów buhajów nieuznanych do pokrywania cudzych krów i jałowic, aczkolwiek prywatnie skarżą się na to stale.

Jedynie w powiatach bohorodczańskim i dolińskim wszczęto już w kilku wypadkach postępowanie karne z tytułu używania buhajów nieuznanych do pokrywania cudzych krów. Orzeczenia karne są wydane. W jednym wypadku buhaj tego rodzaju został wykastrowany.

Wskazane jest przeprowadzenie doraźnych rewizji w ośrodkach nasyconych buhajami uznanymi, ażeby stwierdzić, jakimi buhajami są pokrywane krowy, należące do miejscowych gospodarzy, nieposiadających własnych buhajów. Niewykazanie się świadectwem pokrycia buhajem uznanym, świadczyłoby o korzystaniu z buhaja nieuznanego i gospodarz zaskoczony w nieprawnym użyciu buhaja zwykle ujawni, czym buhajem odstanowił swoją krowę. Przeprowadzenie takiej rewizji w 2—3 punktach powiatu i wykastrowanie, w myśl art. 8 ustawy o nadzorze nad buhajami na koszt i ryzyko właściciela, buhajów nieuznanych użytych do odstanowienia cudzych krów, nabierze rozgłosu w powiecie i zapobiegnie dalszemu lekceważeniu ustawy przez gospodarzy. Rewizje te-

go rodzaju powinny być przeprowadzane przez instruktorów powiatowych w asyście policji, którą doraźnie władza powiatowa zawsze może przydzielić w tym wypadku. Rzecz naturalna, że sposobu tego jako b. uciążliwego nie da się stosować stale, ale narazie może on w znacznej mierze przyczynić się do usprawnienia wykonania ustawy.

Wobec podanego wyżej stanu rzeczy buhaje uznane względnie stacjonowane nie zawsze są przez ludność w dostatecznej mierze wykorzystywane. Na Pomorzu miejscowi bogatsi właściciele drobni, posiadający 10 — 15 własnych krów, mają stałą tendencję do utrzymywania własnego buhaja, którego podają licencji dla obniżenia kosztów ponoszonych na jego utrzymanie. W większości wypadków buhaj taki zostaje wykorzystany dla pokrywania cudzych krów tylko w nieznacznym stopniu i łącznie z własnymi krowami gospodarstwa kryje rocznie 25—30 sztuk. Dość często jednak, tak na Pomorzu, jak w Małopolsce Wschodniej buhaje kryją 80—90 krów rocznie. Zdarzają się wypadki, że buhaj kryje do 200 sztuk rocznie.

Należy zaznaczyć, że uzupełnianie stanu buhajów brakujących ściśle w myśl ustawy nasuwa duże trudności. Ustawa przewiduje, że ilość buhajów uznanych powinna być uzupełnioną, przyczem 10% kosztów z tym związanych ponosi Ministerstwo Rolnictwa, 25% związek powiatowy samorządu terytorjalnego i 65% gmina. Nie mówiąc już o tem, że nabycie całej ilości brakujących buhajów (100—160 sztuk na powiat) byłoby nie do sfinansowania w jednym roku przy największym wysiłku ze strony samorządu i gminy, nie dałoby się w jednym roku w żadnym wypadku skutecznę zakupu takiej dużej ilości buhajów i ich celowego rozmieszczenia na terenie powiatu. Nie byłoby to też racjonalne, z tego powodu, że buhaj służy przeciętnie na punkcie kopolacyjnym 3 lata i po 3-ach latach związek powiatowy samorządu terytorjalnego miałby znów przed sobą zadanie nabycia całej niezbędnej ilości buhajów stacyjnych jednorazowo dla zamiany buhajów zużytych. Wobec tego najwłaściwsze jest rozłożenie wykonania ustawy na 3 lata, a ze względów finansowych na 5 lat.

Ale nawet przy takim interpretowaniu ustawy wkłada to na gminy dość poważne ciężary, które częstokroć nie mogą znaleźć pokrycia w budżetach gminnych, ponieważ rozporządcalne źródła finansowe są już wyczerpane. Tak n. p. sejmik sępolneński, woj. pomorskiego, wobec wyczerpania środków pokrycia budżetów gminnych faktycznie przychodzi im z pomocą w formie zasiłku w wysokości około 70.000 złotych rocznie. W tych warunkach kwoty niezbędne na wykonanie ustawy o nadzorze państwowym nad bu-

hajami fikcyjnie zwiększałyby tylko budżety rozchodowe gmin, zwiększając natomiast faktycznie sumę niezbędnej subwencji z funduszków związku powiatowego. Wobec takiego stanu rzeczy wydziały powiatowe tylko w bardzo nielicznych wypadkach przystępują do częściowego wykonania ustawy drogą przewidzianą w ustawie, to znaczy z udziałem 65% środków ściąganych z gmin. Są to powiaty Dolina, oraz Stryj i Skole. W powiecie samorządowym Stryj—Skole jest stosowane opodatkowanie w tym celu krów w gminach, które mają nabyć buhaje. Jednak w innych powiatach władze powiatowe mają wątpliwości, czy tego rodzaju załatwienie jest zgodne z przepisami prawnymi. Zdaniem niektórych przewodniczących tymczasowego zarządu powiatowego takie załatwienie może być sprzeczne z dawną ustawą samorządową, mającą moc prawną na tym terenie, ustawa ta bowiem wyklucza możliwość wstawiania do budżetów gminnych pozycji przymusowych, a ustawa o finansach komunalnych daje możliwość stwarzania nowych przedmiotów opodatkowania (w danym wypadku krów), tylko dla pokrywania wydatków inwestycyjnych. Wynika więc kwestja, czy można nabywanie buhajów na mocy ustawy o nadzorze państwowym uważać za wydatek inwestycyjny. W każdym bądź razie ten sposób wykonywania ustawy należy mieć na uwadze oraz należy zbadać szczegółowo prawną stronę przytoczonej koncepcji.

Sposób ten można również zastosować w nieco odmiennej formie. Jeżeli wszystkie podane niżej sposoby kompromisowego załatwienia sprawy są już wyczerpane i w gminie nie znajduje się chętnych do nabycia buhajów przy częściowej pomocy samorządu, a budżet gminny jest wyczerpany i niema możliwości wstawienia odpowiedniej pozycji przymusowo lub takie załatwienie sprawy z innych względów jest niepożądane, można nabyć buhaje całkowicie kosztem samorządu powiatowego lub zapomocą kredytu, uzyskanego przez samorząd powiatowy z Banku Rolnego, i stacjonować nabyte buhaje w gminie w ilości niezbędnej dla nasycenia, ustalając skokowe w sumie dostatecznej dla pokrycia całkowitego kosztu nabycia i utrzymania buhaja, jak to przewiduje ustawa w art. 7, a więc w wysokości 10 — 15 zł. od skoku, i dopilnować ścisłego wykonania ustawy, to znaczy korzystania tylko z buhajów uznanych.

Tego rodzaju załatwienie sprawy, zwiększając retowność utrzymania buhajów uznanych, nabytych własnym kosztem gospodarzy może w wielu wypadkach złamać opór gminy i doprowadzić do kompromisowego załatwienia sprawy.

Obciążenie budżetów gminnych w ten lub inny sposób, zwłaszcza przy obecnej konjunkturze gospo-

darczej, zawsze jest połączone ze znacznymi trudnościami. Wobec tego wydziały powiatowe szukają zwykle innego sposobu załatwienia kwestji uzupełnienia ilości brakujących buhajów. Przytoczę te sposoby w kolejności ich wzrastającego ciężaru dla budżetów samorządu terytorjalnego.

Przedewszystkiem wydziały powiatowe dążą do powiększenia ilości odpowiednich buhajów na terenie powiatu nie w drodze stacjonowania we własnym zakresie, a w drodze wykorzystania własnego dążenia hodowców do nabywania buhajów. W tym celu wydziały powiatowe dążą do uzyskania odpowiedniego kredytu z obniżonym oprocentowaniem (5 1/2 %) z Państwowego Banku Rolnego dla gospodarzy, reflektujących na nabycie buhajów z zobowiązaniem utrzymania tych buhajów w ciągu 3-ch lat do publicznego użytku.

W tym wypadku zwykle samorząd powiatowy dąży do uzyskania odpowiedniego kredytu i rozprzedażę go przez kasę komunalną.

Następny krok stanowi przyjęcie reszty oprocentowania na rachunek samorządu powiatowego. Hodowcy otrzymują bezprocentowy kredyt spłacany w ciągu 3-ch lat i zobowiązują się do utrzymania nabytego buhaja w ciągu 3-ch lat do publicznego użytku.

Jeżeli dodać do powyższego zachętę, jaką przedstawia dla hodowcy możliwość uzyskania w ciągu tych 3-ch lat premji, które w myśl przepisów Ministerstwa Rolnictwa z dnia 22 maja 1929 r. Nr. 1978/Z., są dość wysokie, to normalnie biorąc stanowi to dostateczny bodziec dla uzyskania niezbędnej ilości chętnych do nabycia buhajów dla uzupełnienia stanu buhajów uznanych na terenie powiatu.

Dalszy krok stanowi wykorzystanie ustawowego zasiłku w wysokości 10% z funduszków Ministerstwa Rolnictwa, względnie z dodatkiem 25% udziału samorządu powiatowego i jednocześnie udzielenie z Banku Rolnego kredytu niskoprocentowego lub bezprocentowego na pozostałe 65%, spłacane w ciągu 3-ch lat.

W niektórych powiatach stosowane jest udzielanie zasiłku w wysokości 1/3, połowy, względnie 2/3 kosztów kupna buhajów, przyczem na terenie Pomorza 1/3 pokrywa sejmik, 1/3 izba i 1/3 hodowca.

Najdalej idącym i najuciążliwszym dla samorządu powiatowego sposobem jest nabywanie buhajów stacyjnych całkowicie kosztem samorządu powiatowego, jedynie przy udziale zasiłku Ministerstwa Rolnictwa w wysokości 10%, w którym to wypadku ilość nabywanych buhajów jest znikomo mała w stosunku do użytych środków i rzeczywistej potrzeby.

Podaję niżej kalkulację przytoczonych sposobów finansowania akcji dla samorządu powiatowego.

Spostrzeżenia robione na oko przemawiały za tem, że nie możemy stawiać jednakowych wymagań dla sztuk młodych, niedorozwiniętych i dla sztuk dorosłych.

W dotychczasowych badaniach pomiarów była sprawa ta była pominięta i wszyscy zadawali się podziałem sztuk na grubszą skalę, łącząc do jednej grupy sztuki o wielkiej różnicy wieku, ograniczając segregację jedynie do płci.

Powyzsze braki — odczuwamy zwłaszcza przy licencji była czerwonego polskiego, co do którego nie mamy danych, dotyczących jego rozwoju z wiekiem, a jesteśmy zmuszeni przeprowadzać licencję sztuk w różnym wieku.

Po porozumieniu z inspektorem związku hodowców była polskiego w Warszawie M. Malickim, podjąłem się zbadać tę sprawę, opierając się na pomiarach była, zapisanego do ksiąg zarodowych tegoż związku.

Przy takim zapisywaniu do ksiąg poszczególne sztuki były mierzone w różnym wieku i segregując je na tej podstawie, otrzymaliśmy odpowiednie grupy.

Wobec tego porównywane grupy różniły się między sobą nie tylko wiekiem lecz i osobnikami, które były niejednakowe pod względem pochodzenia i sposobu wychowu.

Mała liczba osobników i wymienione wyżej okoliczności nie mogą nadać dzisiejszemu opracowaniu zbyt wielkiej ścisłości i pozwalają tylko w ogólnych zarysach przedstawić obraz zmian zachodzących w budowie była rasy czerwonej polskiej w związku z wiekiem.

Wiedząc z góry o tych brakach, p. Malicki chcąc mieć na przyszłość dokładne dane, zaczął gromadzić odpowiedni materiał, robiąc pomiary młodych sztuk, świeżo zapisanych do ksiąg rodowych, systematycznie z roku na rok.

Z powyżej wymienionych powodów przy podziale sztuk według wieku zostały zestawione grupy w dość szerokich granicach, z przedziałem klasowym 1 rok.

W niżej zamieszczonej tablicy podajemy przeciętne pomiary stadników.

Z tablicy pierwszej i drugiej widzimy, że w wieku od 1½ do 2½ lat wysokość w kłębie znacznie się powiększa (do 5%), w wieku zaś od 2.5 do 3.5 ten przyrost jest o połowę mniejszy. Sztuki starsze wyróżniają się swoim dużym wzrostem, co uzależniam nie od powiększenia się przyrostu z wiekiem, lecz od doboru, który widocznie prowadzi się w kierunku powiększenia masy.

W miarę powiększenia się z wiekiem wysokości w kłębie inne pomiary również powiększają się, lecz

Tablica 1.

| W i e k | | Ilość sztuk | Wysokość w | | piersi | | Szerokość w | | Długość | |
|-------------|---------|-------------|------------|--------|-----------|-----------|-------------|----------|----------|---------|
| Lat od — do | Srednio | | kłębie | krzyżu | Szerokość | Głębokość | biodrach | miednicy | miednicy | tułowia |
| 1—2 | 1.5 | 55 | 121,3 | 125,0 | 41,2 | 63,0 | 41,7 | 42,6 | 47,6 | 143,5 |
| 2—3 | 2,5 | 37 | 127,8 | 130,8 | 43,7 | 68,1 | 45,5 | 46,4 | 50,2 | 157,8 |
| 3—4 | 3,5 | 17 | 130,2 | 130,2 | 47,2 | 70,3 | 49,2 | 47,4 | 52,5 | 159,7 |
| 4—5 | 4,5 | 10 | 139,4 | 139,2 | 52,4 | 78,0 | 52,8 | 50,4 | 57,3 | 173,8 |
| > 5 | — | 8 | 137,9 | 136,4 | 49,6 | 75,8 | 52,7 | 52,4 | 53,2 | 168,1 |

Tablica 2.

Pomiary sztuk starszych w odsetkach pomiarów sztuk 1½ letnich.

| | | | | | | | |
|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|
| 100 | 100 | 100 | 100 | 100 | 100 | 100 | 100 |
| 105,4 | 104,6 | 106,1 | 108,1 | 109,2 | 108,9 | 105,5 | 109,9 |
| 107,4 | 104,2 | 114,3 | 116,1 | 118,0 | 111,3 | 110,3 | 111,3 |
| 114,0 | 111,4 | 127,2 | 123,8 | 120,9 | 118,4 | 120,4 | 121,1 |
| 113,6 | 109,1 | 120,4 | 120,4 | 126,6 | 123,0 | 111,8 | 117,2 |

Tablica 3.

Pomiary wyrażone w odsetkach wysokości w kłębie.

| | | | | | | | |
|-----|-------|------|------|------|------|------|-------|
| 100 | 103,1 | 33,9 | 51,9 | 34,4 | 35,1 | 39,2 | 118,3 |
| 100 | 102,4 | 34,4 | 53,3 | 35,6 | 36,3 | 39,3 | 123,5 |
| 100 | 100 | 36,2 | 54,0 | 37,8 | 36,4 | 40,3 | 122,6 |
| 100 | 99,9 | 37,6 | 56,0 | 37,9 | 36,2 | 41,1 | 124,2 |
| 100 | 99,0 | 36,0 | 55,0 | 38,2 | 38,0 | 38,6 | 121,9 |

przyrost poszczególnych pomiarów nie idzie równolegle i dla tego zmienia się ich stosunek.

Naogół można powiedzieć, że młode sztuki są przebudowane, płystsze, mają węższą pierś i są krótsze. Długość zadu i szerokość miednicy przyrastają stosunkowo mniej, niż szerokość w biodrach. U młodych sztuk szerokość w biodrach jest mniejsza od tejże w miednicy, u sztuk starszych — odwrotnie.

Na podstawie powyższych danych trudno ściśle określić wiek, w którym stadniki rasy czerwonej polskiej kończą swój rozwój, a jednak można z pewnym przybliżeniem przyjąć, że po 3,5 latach ten przyrost nie może być znaczny, wobec czego z pewnym przybliżeniem za minimalne pomiary dla sztuki dorosłej możnaby przyjąć średnie wymiary, które zostały wyżej podane dla sztuki w wieku 3,5 lat, szczególnie do wymiaru wysokości w kłębie. Inne wymiary, dogodniej przedstawić w odsetkach wysokości w kłębie.

Na podstawie wykresów możnaby z pewnym przybliżeniem wypośrodkować następujące liczby, któreby charakteryzowały budowę sztuki młodej w wieku około 1,5 lat i sztuki dorosłej w wieku około 4 lat.

Tablica 4.

| | Wiek — lat | |
|------------------------|------------|-------|
| | 1½ | 4 |
| Wysokość krzyża . . . | 103,0 | 100 |
| Szerokość piersi . . . | 34,0 | 36,5 |
| Głębokość piersi . . . | 52,0 | 55,0 |
| Szerokość w biodrach . | 34,5 | 38,0 |
| Szerokość miednicy . . | 35,0 | 36,5 |
| Długość miednicy . . . | 39,0 | 40,5 |
| Długość tułowia . . . | 118,0 | 123,5 |

Z tej tablicy widać, że stadnik młody znacznie ustępuje pod względem budowy stadnikowi dorosłemu, a zatem sztukom młodym powinny być stawiane mniejsze wymagania. Starsze stadniki w porównaniu do młodych mają znacznie lepiej rozwinięty przód. Głębokość i szerokość bowiem piersi sztuk dorosłych, wyrażona w odsetkach wysokości w kłębie wynosi blisko o 3% więcej, niż to mamy u sztuk 1,5-letnich. Co zaś się tyczy wymiarów zadu, to za wyjątkiem szerokości w biodrach u tych dwóch grup różnią się one znacznie mniej, niż to miało miejsce przy porównywaniu pomiarów klatki piersiowej.

Ze wszystkich pomiarów największy przyrost wykazuje długość tułowia.

Nadmienić należy, że na podstawie posiadanych danych dokładnie nieda się określić w jakim wieku stadniki kończą swój rozwój, w przybliżeniu jednak powiedzieć można, że ma to miejsce w wieku 4—5 lat.

Przy rozpatrywaniu współzależności między wymiarami, a wiekiem krów, będziemy trzymali się tej samej kolejności, jak wyżej, i porównamy w pierw absolutne wymiary sztuk różnego wieku.

W tym wypadku możemy się spodziewać, że w pewnym wieku przyrost ustanie, i wymiar osiągnąwszy swoje maximum, zatrzymuje się w rozwoju. Rzeczą naturalną byłyby nieznaczne odchylenia od tej reguły i chodziłoby nam o ustalenie dla poszczególnych wymiarów — tego wieku, w którym przyrost ustaje.

Poniższa tablica przedstawia pomiary krów w zależności od wieku.

Tablica 5.

| Wiek lat | Ilość sztuk | Wymiary krów | | | | | | | |
|-------------|-------------|--------------|--------|------------------|------------------|----------------------|--------------------|------------------|-----------------|
| | | Wysokość w | | Szerokość piersi | Głębokość piersi | Szerokość w biodrach | Szerokość miednicy | Długość miednicy | Długość tułowia |
| | | kłębie | krzyżu | | | | | | |
| 2 | 5 | 123,4 | 128,6 | 38,7 | 65,0 | 44,7 | 42,7 | 46,2 | 149,4 |
| 3 | 24 | 123,4 | 126,4 | 38,8 | 64,6 | 45,9 | 42,0 | 47,4 | 146,1 |
| 4 | 19 | 125,6 | 128,1 | 39,4 | 65,7 | 47,9 | 43,4 | 49,0 | 149,9 |
| 5 | 16 | 125,8 | 129,7 | 40,4 | 66,4 | 48,4 | 44,7 | 49,0 | 154,7 |
| 6 | 24 | 126,9 | 129,7 | 41,1 | 66,4 | 48,3 | 44,7 | 49,2 | 153,1 |
| 7 | 10 | 125,8 | 130,0 | 40,6 | 66,9 | 48,6 | 43,5 | 49,3 | 154,2 |
| 8 | 14 | 126,3 | 128,8 | 41,1 | 67,4 | 48,2 | 44,0 | 49,0 | 152,3 |
| 9 i starsze | 10 | 129,2 | 132,1 | 42,7 | 67,6 | 50,0 | 45,6 | 51,3 | 159,8 |

Tablica 6.

Pomiary w % wysokości w kłębie

| | | | | | | | | |
|-------------|-----|-------|------|------|------|------|------|-------|
| 2 | 100 | 104,0 | 31,3 | 52,6 | 36,2 | 34,6 | 37,4 | 121,0 |
| 3 | 100 | 102,5 | 31,4 | 52,4 | 37,2 | 34,0 | 38,3 | 118,0 |
| 4 | 100 | 102,0 | 31,4 | 52,4 | 38,0 | 34,6 | 39,0 | 119,4 |
| 5 | 100 | 103,0 | 32,2 | 52,7 | 38,4 | 35,4 | 39,0 | 123,0 |
| 6 | 100 | 102,0 | 32,4 | 52,5 | 38,1 | 35,2 | 38,8 | 120,8 |
| 7 | 100 | 103,4 | 32,3 | 53,2 | 38,6 | 34,6 | 39,2 | 122,6 |
| 8 | 100 | 101,9 | 32,6 | 53,3 | 38,2 | 34,8 | 38,8 | 120,2 |
| 9 i starsze | 100 | 102,4 | 33,1 | 53,1 | 38,7 | 35,3 | 39,7 | 123,6 |

Tablica 7.

Pomiary krów starszych w % pomiarów 2-letnich.

| Wiek | Wysokość w | | | | | | | |
|------|------------|--------|------------------|------------------|----------------------|----------------------|------------------|-----------------|
| | kłębie | krzyżu | Szerokość piersi | Głębokość piersi | Szerokość w biodrach | Szerokość w miednicy | Długość miednicy | Długość tułowia |
| 2 | 100 | 100 | 100 | 100 | 100 | 100 | 100 | 100 |
| 3 | 100 | 98,4 | 100,3 | 99,4 | 102,6 | 98,2 | 102,5 | 97,8 |
| 4 | 101,8 | 99,8 | 101,9 | 101,1 | 106,9 | 101,5 | 106,0 | 100,2 |
| 5 | 101,9 | 100,8 | 104,3 | 102,2 | 108,2 | 104,8 | 106,0 | 103,4 |
| 6 | 102,8 | 100,8 | 106,2 | 102,2 | 108,0 | 104,8 | 106,5 | 102,6 |
| 7 | 101,2 | 101,1 | 105,0 | 102,9 | 108,7 | 101,9 | 106,7 | 103,1 |
| 8 | 102,3 | 100,2 | 106,2 | 103,8 | 107,9 | 103,0 | 106,0 | 102,0 |

Przy rozpatrywaniu tablicy Nr. 5 zwraca przede wszystkim uwagę, że sztuki dwuletnie w porównaniu do sztuk trzyletnich prawie, że się nie różnią co do pomiarów.

Z tego jednak nie wynikałoby, że w wieku od 2 do 3 lat krowy nie przyrastają, a fakt ten da się łą-

two wytlómaczyć, gdy zważymy, że: 1) 2-letnich sztuk było b. mało i 2) że w naszych warunkach tak wczesne wycielenie spotykane jest u sztuk tylko b. dobrze wyrośniętych.

Również zrozumiałem będzie, jeżeli chodzi o sztuki w wieku 9 lat i starsze, że w danym wypadku powiększenie wzrostu było spowodowane nie wiekiem, lecz dobozem i widocznie hodowcy, dążąc do powiększenia sztuk, najdłużej zatrzymują w swoich oborach krowy najwięcej wyrośnięte.

Wobec powyższego rozpatrując współzależność wymiarów krów z wiekiem te dwie grupy należy wyeliminować, a uwzględnić tylko sztuki będące w wieku od 3 do 8 lat.

Na podstawie powyższych tablic można wywnioskować, że krowy kończą swój rozwój w wieku od 4 do 5 lat i tylko niektóre wymiary, jak np. szerokość piersi, szerokość w biodrach i głębokość piersi, w b. małym stopniu mają jakgdyby tendencję do dalszego rozwoju.

Tablica 8.

| | Pomiary w cm. | | Pomiary w odsetkach | |
|----------------------|---------------|-------|---------------------|-------|
| | w wieku | | w wieku | |
| | 3 lat | 6 lat | 3 lat | 6 lat |
| Wysokość w kłębie | 123,4 | 126,9 | 100 | 100 |
| Wysokość w krzyżu | 126,4 | 129,7 | 102,5 | 102,0 |
| Szerokość piersi | 38,8 | 41,1 | 31,4 | 32,4 |
| Głębokość piersi | 64,6 | 66,4 | 52,4 | 52,5 |
| Szerokość miednicy | 45,9 | 48,3 | 37,2 | 38,1 |
| Długość miednicy | 42,0 | 44,7 | 34,0 | 35,2 |
| Szerokość w biodrach | 47,4 | 49,2 | 38,3 | 38,8 |
| Długość tułowia | 146,1 | 153,1 | 118,0 | 120,8 |

Porównyując wymiary krów w wieku 3 i 6 lat widzimy, że sztuki sześćcioletnie są stosunkowo szersze i dłuższe, te pomiary w odniesieniu do wysokości w kłębie wykazują większy odsetek, jedynie odsetek wysokości w krzyżu nieco się zmniejsza i odsetek głębokości piersi wyraża się jednakową liczbą. Co zaś się tyczy innych wymiarów, to ich odsetek w stosunku do wysokości w kłębie wzrasta o 1 %, a długość tułowia o 3 %.

Ponieważ zwykle przeprowadzamy licencję stadników w wieku około 1½ roku, a krów po pierwszym wycieleniu — ciekawem będzie porównać wyniki naszych opracowań dla tych dwóch grup.

Tablica 9.

| | Pomiary w cm. | | Pomiary w odsetkach wysokości w kłębie | |
|----------------------|------------------------|---------------------|--|-------|
| | Stadniki w wieku 1½ l. | Krowy w wieku 3 lat | Stadniki | Krowy |
| | Wysokość w kłębie | 121,3 | | |
| Wysokość w krzyżu | 125,0 | 126,4 | 103,1 | 102,5 |
| Szerokość piersi | 41,2 | 38,8 | 33,9 | 31,4 |
| Głębokość piersi | 63,0 | 64,6 | 51,9 | 52,4 |
| Szerokość miednicy | 41,7 | 45,9 | 34,4 | 37,2 |
| Długość miednicy | 42,6 | 42,0 | 35,1 | 34,0 |
| Szerokość w biodrach | 47,6 | 47,4 | 39,2 | 38,3 |
| Długość tułowia | 143,5 | 146,1 | 118,3 | 118,0 |

Z tej tablicy widzimy, że półtoroletni stadnik w porównaniu do 3-letniej krowy ma wymiary naogół niższe, jednak gdy będziemy porównywali ich rozmiary w odniesieniu do wysokości w kłębie, to sytuacja się zmieni. Liczby względne szerokości piersi, długości miednicy i szerokości w biodrach dla stadnika wypadną wyższe. Co zaś się tyczy innych wymiarów, to różnice są nieznaczne i nie na korzyść stadnika.

Przy porównywaniu sztuk dorosłych między sobą, zauważymy, że pod względem wymiarów stadniki znacznie przewyższają krowy.

Ponieważ, jak zaznaczyłem wyżej, stadniki w wieku ponad 4 lata wykazały niewspółmierny wzrost wszystkich pomiarów, przy porównywaniu sztuk dorosłych dla stadników weźmiemy wymiary odnoszące się do wieku 3½ lat i porównamy je z wymiarami krów w wieku 5 lat.

Tablica 10.

| | Pomiary w cm. | | Pomiary w odsetkach wys. w kłębie | | Pomiary krów w odsetkach pomiarów stadn. |
|--------------------------------|------------------------------|---------------------|-----------------------------------|-------|--|
| | Stadniki w wieku 3 i pół lat | Krowy w wieku 5 lat | Stadniki | Krowy | |
| Wysokość w kłębie | 130,2 | 125,8 | 100 | 100 | 96,5 |
| Wysokość w krzyżu | 130,2 | 129,7 | 100 | 103,0 | 99,6 |
| Szerokość piersi | 47,2 | 40,4 | 36,2 | 32,2 | 85,6 |
| Głębokość piersi | 70,3 | 66,4 | 54,0 | 52,7 | 94,7 |
| Szerokość w biodrach | 49,2 | 48,4 | 37,8 | 33,4 | 98,4 |
| Szerokość miednicy | 47,4 | 44,7 | 36,4 | 35,4 | 94,5 |
| Długość miednicy | 52,5 | 49,0 | 40,3 | 39,0 | 93,3 |
| Długość tułowia | 159,7 | 154,7 | 122,6 | 123,0 | 96,8 |

Z tej tablicy widzimy, że wysokością w krzyżu krowa prawie dorównywuje stadnikowi, inne pomiary są znacznie mniejsze, szczególnie można to powiedzieć w stosunku do szerokości w piersi. Naogół większa różnica zachodzi w pomiarach piersi wyrażonych tak w liczbach bezwzględnych, jak i względnych, obliczonych w odniesieniu do wysokości w kłębie.

Na podstawie tych porównań można wywnioskować, że krowa przy stosunkowo więcej rozwiniętej środkowej części tułowia, zachowuje cechy budowy sztuki niedorozwiniętej młodej i nie przewyższa stadnika pod względem budowy zadu, jak o tem nieraz się słyszy. Ciekawem jest, że zachowując pod względem budowy cechy sztuki młodej, krowa swój rozwój kończy w wieku późniejszym, niż stadnik.

Można przypuszczać, że w danym wypadku odgrywa rolę nie tylko płeć, lecz i różnice w sposobie wychowu i odżywiania.

Na zakończenie załączamy wyniki opracowania tablic korelacji między wiekiem, a wymiarami i między wysokością w kłębie, a resztą wymiarów.

Zaznaczyć należy, że wskaźnik zmienności wymiarów stadników jest znacznie większy, niż krów, co się tłumaczy tem, że porównywane były stadniki o znacznie większej różnicy wieku. Z tego samego powodu współczynniki współzależności między wiekiem, a wymiarami stadników są znacznie większe.

Jeżeli wyeliminujemy wpływ wieku na wymiary, to można powiedzieć, że istnieje bardzo wysoka współzależność wymiarów między sobą, a wpływ wieku w pewnych granicach stosunkowo mało zmienia ogólne kształty zwierzęcia. To twierdzenie uwidoczniają współczynniki między wiekiem a pomiarami przy uwzględnieniu wysokości w kłębie. Jednak w tem miejscu musimy zaznaczyć, że współczynniki zależności wymiarów z wiekiem są różne, a zatem możemy postawić wniosek, że poszczególne wymiary kończą swój przyrost w różnym wieku zwierzęcia. Tak dla stadników i krów najniższy współczynnik mamy dla wysokości w krzyżu, a najwyższy — dla szerokości w biodrach i t. d. Zatem w tem miejscu możemy powtórzyć wniosek, wyprowadzony wyżej, że z wiekiem zwierzę staje się mniej przebudowane i stosunkowo szerszem w biodrach. Naogół współczynniki korelacji potwierdzają wnioski, postawione wyżej. Wyjątek pod tym względem stanowi współczynnik korelacji między wiekiem, a szerokością piersi u stadnika który to współczynnik wypadł bardzo mały. Zatem na tej podstawie możnaby się spodziewać, że z wiekiem stosunek szerokości piersi do wysokości w kłębie nie powinien się powiększyć, wówczas gdy bezpośrednie wyliczenie daje wynik wręcz odwrotny.

Chcąc ściśle ująć zachodzącą współzależność między wiekiem a wymiarami należałoby obliczyć rów-

Tablica 11.

Wyniki opracowania tablic korelacji wymiarów buhajów; n = 128.

| | | P o m i a r y | | | | W i e k | | | Współczynniki współzależności | | | |
|---|----------------------|---------------|-----------------|--------------------|---------------------|---------|--------------------|---------------------|-------------------------------|-----------------------------|--|--|
| | | Średnia | Kryteria Gowena | Średnie odchylenie | Wskaźnik zmienności | Średnia | Średnie odchylenie | Wskaźnik zmienności | Wiek a pomiary | Wysokość w kłębie a pomiary | Wysokość w kłębie a pomiary przy uwzględn. wieku | Wiek a pomiary przy uwzględn. wysokości w kłębie |
| 1 | Wysokość w kłębie . | 126,84 | 27,3 | 7,281 | 6,09 | 28,78 | 15,3264 | 53,3 | + 7121 | + 8124 | — | — |
| 2 | Wysokość w krzyżu . | 129,61 | 22,7 | 6,4106 | 4,94 | — | — | — | + 5925 | + 8124 | + 938 | + 0034 |
| 3 | Szerokość w piersi . | 44,44 | 17,4 | 4,920 | 11,1 | — | — | — | + 610 | + 803 | + 6694 | + 0916 |
| 4 | Głębokość w piersi . | 67,51 | 21,1 | 5,960 | 8,83 | — | — | — | + 718 | + 865 | + 7141 | + 2439 |
| 5 | Szerokość w biodrach | 45,41 | 18,6 | 5,1272 | 11,29 | — | — | — | + 702 | + 7819 | + 5651 | + 3318 |
| 6 | Szerokość miednicy . | 45,16 | 17,05 | 4,6904 | 10,34 | — | — | — | + 6228 | + 7986 | + 639 | + 1214 |
| 7 | Długość miednicy . | 49,35 | 18,3 | 5,0554 | 10,25 | — | — | — | + 5984 | + 7441 | + 566 | + 1460 |
| 8 | Długość tułowia . | 152,45 | 48,1 | 13,2150 | 8,78 | — | — | — | + 6723 | + 8792 | + 774 | + 1381 |

Tablica błędów prawdopodobnych, gdy n = 128

| | | |
|--------------|--------------------|----------|
| przy r = 0,1 | błąd prawdopodobny | = ± 0582 |
| = 0,2 | " | = ± 0564 |
| = 0,3 | " | = ± 0528 |
| = 0,4 | " | = ± 0493 |

Tablica 12.

Wyniki opracowania tablic korelacji wymiarów krów n = 122.

| | Nazwa pomiaru | Pomiary | | | | Wiek | | | Współczynnik współzależności | | | Wiek, a pomiary przy uwzględnieniu wysokości |
|---|----------------------|---------|----------------------------------|--------------------|---------------------|---------|--------------------|---------------------|------------------------------|------------------------------|--|--|
| | | Średnia | Skrajne odchylenia ± od średnich | Średnie odchylenia | Wskaźnik zmienności | Średnia | Średnie odchylenie | Wskaźnik zmienności | Wiek a pomiary | Wysokość w kłębie, a pomiary | Wysokość kl. a pomiary przy uwzgl. wieku | |
| 1 | Wysokość w kłębie | 125,67 | 15,80 | 5,4598 | 4,46 | 67,655 | 29,567 | 43,6 | + .2957 | — | — | — |
| 2 | Wysokość w krzyżu | 128,85 | 16,1 | 5,5879 | 4,33 | „ | „ | „ | + .2462 | + .9213 | + .9164 | - .0705 |
| 3 | Szerokość w piersi | 40,23 | 9,63 | 3,3388 | 8,28 | „ | „ | „ | + .3114 | + .5675 | + .5238 | + .2321 |
| 4 | Głębokość piersi | 66,25 | 8,86 | 3,0817 | 4,65 | „ | „ | „ | + .2770 | + .7591 | + .7379 | + .0839 |
| 5 | Szerokość w biodrach | 47,78 | 9,24 | 3,1965 | 6,71 | „ | „ | „ | + .3928 | + .6393 | + .5963 | + .2774 |
| 6 | Szerokość miednicy | 43,74 | 8,79 | 3,0462 | 6,97 | „ | „ | „ | + .3138 | + .6882 | + .6566 | + .1576 |
| 7 | Długość miednicy | 48,81 | 8,46 | 2,9365 | 6,02 | „ | „ | „ | + .3298 | + .7166 | + .6866 | + .1768 |
| 8 | Długość tułowia | 151,79 | 24,6 | 8,5106 | 5,61 | „ | „ | „ | + .3724 | + .7817 | + .07579 | + .2372 |

Tablica błędów prawdopodobnych gdy n = 122

| |
|---|
| przy r = 0,1 błąd prawdopodobny wynosi ±.0614 |
| „ = 0,2 „ „ ±.0595 |
| „ = 0,3 „ „ ±.0564 |
| „ = 0,4 „ „ ±.0521 |

nanie linii regresji, która to linja przedstawiałaby graficznie zachodzącą w danym wypadku współzależność.

Taka linja regresji przedstawiałaby krzywą, do której należałoby dodać dwie inne krzywe, przedstawiające skrajne odchylenia danego wymiaru.

Uważam jednak, że takie ścisłe opracowanie, które wymaga ogromnego nakładu pracy, winno się oprzeć na materiale obfitym, oraz niezależnym od takich czynników, jak dobór hodowcy lub osobiste zapatrywania inspektora hodowlanego.

Nadmieniam, że w danym wypadku same wyliczenie współczynników korelacji jedynie w ogólnych

zarysach obrazuje współzależność zachodzącą między wiekiem, a pomiarami, co odnosi się również do przedstawionego wyliczenia przeciętnych i ich odchyleń.



SPROSTOWANIE.

W artykule Wł. Szczekin-Krotowa p. t. „W sprawie zasad licencji bydła czerwonego polskiego”, zamieszczonym w Nr. 2-im „Przeglądu Hodowlanego”, w tabliczce wymagań, stawianych krowom zapisywanym do ksiąg rodowodowych, która to tabliczka znajduje się na końcu str. 4-ej — określenie: matka i ojciec II-iej, względnie III-iej kategorii rozumieć należy: rodzice o typie i budowie odpowiadających II-iej, względnie III-iej kategorii.



Witold Plewiński.

W sprawie rozmieszczenia bydła polskiego.

Sprawa rozmieszczenia bydła polskiego, jest zadaniem o tyle trudnym, że w bardzo niewielu okolicach były robione badania na ilość procentową tego bydła w stosunku do innych typów bydła w danej miejscowości. Poza tem prace te najczęściej nie były ogłaszane.

Badania te w niektórych miejscowościach robione były w ten sposób, że zwracano uwagę tylko na maść, nie patrząc na typ bydła, przyczem często zaliczano do bydła polskiego tylko bydło posiadające maść jednostajnie czerwoną, bydło płowe podpalane, ciemno-brunatne, lub maści dzikiej (sarniej) nie było notowane jako bydło polskie, wskutek czego procentowy stosunek bydła polskiego do innych odmian okazywał się niższym od rzeczywistości.

Wogóle masowe ocenianie pogłowia bydła, które zazwyczaj jest zbiorowiskiem mieszańców różnych

typów, w których przeważa ta lub inna odmiana wymaga wytrawnego badacza i znawcy.

Utrudnia tę sprawę jeszcze to, że najróżniejsze cechy dziedziczą się niezależnie jedna od drugiej i możemy spotkać np. krowę o maści czerwonej, której pokrój wskazuje wyraźnie domieszkę krwi bydła szerokoczelnego, lub nawet odległe wpływy tyrolskich pusterthalerów, wyraźnie widzi się to zwłaszcza u bydła woj. Krakowskiego. W innym znowu wypadku widzimy sztukę ślicznie zbudowaną o nadzwyczajnie typowej głowie, szlachetnych kształtach, o wybitnych cechach mleczności, lecz posiadającą dużą ilość białych łat lub nakrapiania.

I tutaj zbyt ściśle liczenie się z maścią może spowodować poważne omyłki, tembardziej, że sztuki z wielką przewagą barwy białej, które zupełnie nie mogą być nazwane czerwonymi, które jednak bezwzględnie mogą być w typie bydła polskiego, mogą być śmiało uważane za podkład służący w masowej hodowli do dalszego rozwoju bydła polskiego.

Maść jest tylko jedną z cech i to nie zasadniczą, wobec czego nie powinna być brana jako podstawa masowej oceny pogłowia bydła w danej okolicy.

;Poza tem ocenianie odbywa się zwykle na oko, typowsze sztuki bywają mierzone, przyczem rzadko się stosunkowo spotyka dokładne i ściśle wiadomości o wydajności mleka, a zwłaszcza o % zawartości tłuszczu w mleku, która to cecha stanowi jedną z ważniejszych podstaw oceny wartości bydła polskiego, będącego w stanie kulturalnym.

Pomiary bydła chowu włościańskiego w środkowej i wschodniej Polsce mogą być cenne tylko jako materiał porównawczy.

Cechy rasowe nie ujawniają się tutaj w całości, gdyż poza wymiarami głowy, w innych wymiarach rzuca się w oczy krzywica ¹⁾ w różnym stopniu i skutki nędznego i niehygienicznego wychowu całego szeregu pokoleń. Każdy hodowca bydła polskiego może to łatwo zaobserwować widząc, oraz mierząc i ważąc rodziców kupionych na targu od drobnych rolników, oraz pierwsze pokolenie racjonalnie wychowane, gdyż różnice bywają wprost ogromne i zwiększają się jeszcze w dalszych pokoleniach.

Jak widzimy więc oznaczanie terenów dla bydła polskiego na podstawie obliczeń ilości procentowej pogłowia jest rzeczą trudną, i zwykle za mało ścisłą, gdyż powinno ono polegać tylko na wydzieleniu z obliczeń osobników posiadających za duże domieszki krwi obcej i nie mogących stanowić podkładu do wyrównania w przyszłości materiału hodowlanego w masowym chowie.

Oznaczenie terenów w sposób inny jest jeszcze więcej zawodne.

Nie małą rolę np. w tym. wypadku odegrało twierdzenie do niedawna jeszcze panujące, że bydło polskie powinno zajmować ziemie o niskiej kulturze i wydajności, nieurodzajne, o słabej strukturze gospodarczej, zamieszkałe przez ludność biedną i mało przedsiębiorczą, pozostawiając dla ras obcych okolice żyzne, bogate, z ludnością kulturalną i zamożną.

Wychodzono z tego założenia, że wszędzie gdzie mogą się utrzymać rasy obce, należy je wprowadzać, tam zaś tylko, gdzie rasy te nie mogą istnieć można pozostawić bydło miejscowe.

Był to błąd kardynalny, który ogromnie się przyczynił do wstrzymania w rozwoju hodowli bydła polskiego. Polegał on przedewszystkiem na tem, że projektodawcy nie posiadali wiary w jego wydajność, opłacalność i zdrowotność i traktowali hodowlę jego jako zło konieczne, nie przypuszczając, że niedługa przyszłość zaprzeczy temu kategorycznie.

Ponieważ nie wszystkie wykazy mleczności bydła polskiego za ostatnie lata były ogłaszane, przeto dla porównania wydajności o wysokiej % zawartości tłuszczu w mleku podaję wyciąg z katalogu P. W. K. w Poznaniu.

Okazuje się tam, że na 235 sztuk bydła polskiego z wydrukowaną mlecznością, licząc mleczność własną krów i mleczność matek u jałowic i buhajów było z wydajnością:

| | | |
|---|--------------|---------|
| od 2000 kg. ml. do 3000 kg. ml. i 5% tł. do 5,5%tł. | 1 szt. czyli | 0,42% |
| " 3000 " " " 4000 " " i 4% " " 4,5% " | 65 " " | 27,6% |
| " 3000 " " " 4000 " " i 4,5% " " 5% " | 6 " " | 2,55% |
| " 4000 " " " 5000 " " i 4% " " 4,5% " | 20 " " | 8,48% |
| " 4000 " " " 5000 " " i 4,5% " " 5% " | 2 " " | 0,848% |
| " 5000 " " " 6000 " " i 4% " " 4,5% " | 3 " " | 1,27% |
| " 6000 " " " i wyżej i 4% " " 4,5% " | 2 " " | 0,848% |
| 99 szt. | | 42,016% |

Wynika z tego, że przeszło 42% sztuk wystawionych wykazało się tam wyższą mlecznością niż 3,000 kg. z 4 i wyżej % tłuszczu, w czem była jedna sztuka która miała mleczność między 2,000 kg. a 3,000 kg. i od 5 do 5,5% tłuszczu.

Wśród bydła nizinnego czarno-białego na P. W. K. w Poznaniu, sztuk o wyższym % tłuszczu niż 4 na 640 sztuk było:

| | | |
|---|--------------|--------|
| od 3000 kg. ml. do 4000 kg. ml. i 4% tł. do 4,5%tł. | 6 szt. czyli | 0,93% |
| " 4000 " " " 5000 " " i 4% " " 4,5% " | 5 " " | 0,78% |
| " 5000 " " " 6000 " " i 4% " " 4,5% " | 2 " " | 0,31% |
| " 7000 " " " 8000 " " i 4% " " 4,5% " | 1 " " | 0,156% |
| " 4000 " " " 5000 " " i 4,5% " " 5% " | 2 " " | 0,31% |
| 16 szt. | | 2,486% |

Wynika z tego, że wśród bydła nizinnego na P. W. K. bydła z wyższą mlecznością niż 3000 kg. z 4

¹⁾ Rachitis.

i wyżej % tłuszczu było tylko 16 szt. czyli 2,486 % na całą ilość 640 sztuk, licząc ogólnie zaś 2,5%.

Zwrócić też należy uwagę, że bydło polskie jest lżejsze od nizinnego i simenthalskiego od 10 do 12% co musi być obliczane przy porównaniu mleczności.

Przy wydajności mleka podkreślam głównie % tłuszczu w mleku jako najcenniejszy składnik mleka bardzo trudny do podniesienia w potomstwie, i do podniesienia u krów w danej chwili znajdujących się w oborze.

Jeżeli z powyższego zestawienia widzimy b. duże wydajności przy wysokim % tłuszczu, dowodzi to wartościowości bydła polskiego, nb. musimy zwrócić uwagę, że na Wystawie Poznańskiej wśród bydła polskiego było sporo krów mniejszej własności, którego wydajność naogół była niższa niż bydła dworskiego.

Co się tyczy zdrowotności tego bydła, nie mamy ogłoszonych badań robionych przez pp. lekarzy weterynaryjnych, w oborach należących do poszczególnych Związków Hodowlanych, które stale są corocznie badane na gruźlicę. Mogę tylko dodać, że w badanej po raz pierwszy oborze w Swistoczy składającej się z 50 sztuk bydła polskiego, częściowo skupywanego, częściowo zaś swojego chowu, nie stwierdzono ani jednej sztuki chorej, tylko 2 podejrzane, po usunięciu zaś tych 2 sztuk, cała obora została uznana jako wolna od gruźlicy.

Z powyższego wynika, że bydło polskie może być uważane za odmianę, która nie powinna ustępować przed rasami obcymi, lecz przeciwnie, która, musi powoli wracać do swych pierwotnych ziem, z których została wyparta przez rasy obce.

Jeżeli bydło to jest tak nierówne pod względem wydajności, wina jest w tym wypadku tylko po stronie tych hodowców, którzy za słabo i nieracjonalnie go żywią, niehygienicznie utrzymują, narzekając równocześnie na niemleczność.

Jakim zaś błędem było ograniczanie przestrzeni i wciśnięcie bydła polskiego głównie w okolice ubogie i nisko stojące pod względem gospodarczym i hodowlanym, dowodzi to, że wszędzie gdzie tylko kultura rolna i warunki hodowli wyżej stoją, bydło polskie daje jaknajlepsze wyniki. Dowodem tego są wydajności niedawno stosunkowo istniejących obór w południowo wschodnich województwach, w powiecie kutnowskim, w południowej części wojew. poznańskiego w woj. lubelskim i t. d., gdy tymczasem gospodarstwa o niskiej kulturze i okolice biedne, nie mogą się wykazać wysoką mlecznością, gdyż bydło polskie wymaga kulturalnych warunków dla swego rozwoju t. j. racjonalnego wychowu młodzieży, silnego żywienia i higienicznych warunków bytowania.

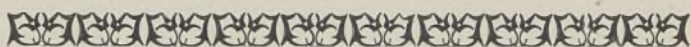
Co się tyczy samego projektu rozmieszczenia by-

dła polskiego, to należałoby nie tylko utrzymać tereny dotychczas dlań przeznaczone, ale dodać powiaty: Olkuski, Włoszczowski, Stopnicki, Koniński, Kolski, ewentualnie Słupecki, gdzie się znajdują dobre obory polskiego bydła i duża ilość u dobrej własności. Z powiatów północnych dodać pow. Wileńsko-Troczeński. Cztery województwa wschodnie t. j. Wileńskie, Nowogrodzkie, Poleskie i Wołyńskie powinny być bezwarunkowo przeznaczone dla bydła krajowego, przyczem bardzo ważnym jest, aby miejscowe odmiany bydła polskiego, jak poleskie, lub bezrogie w północno-wschodnich okolicach Wileńszczyzny było badane w warunkach racjonalnego wychowu i utrzymania i popierane przez stawianie takichże stadników w powyższych miejscowościach.

Ze względu na duże ilości białogrzbietów u drobnej własności i kilku obór dworskich, proponuję powiaty: Kobryński, Brzeski, Bialski i Włodawski przeznaczyć dla białogrzbietów.

W konkluzji zaś, opierając się na wydajności, mleka, wysokiej % zawartości tłuszczu w mleku, zdrowotności i pewnej zdolności do mięsnego opasu oraz szybkości z jaką w dogodnych warunkach regeneruje się i daje jaknajlepsze wyniki hodowlane, należy żądać, aby podobnie jak to było dawniej w Wojew. Krakowskim — bydło polskie mogło być wszędzie wprowadzane, bydło zaś ras obcych tylko w określonych dystryktach.

Gdyby w swoim czasie postanowienie to nie było wprowadzone w czyn w obecnym Wojew. Krakowskim, nie byłoby tam obecnie już ani jednej sztuki bydła polskiego, gdyż opanowane byłoby przez bydło nizinne i simenthalskie, ponieważ ten kierunek zasadniczo był uznawany ongiś dla byłej Galicji.



Inż. Józef Lewandowski.

Jeszcze o organizacji włościańskiej hodowli bydła.

W Nr. 2 „Przeglądu Hodowlanego“ p. inż. W. Wróblewski, odpowiada na mój artykuł, p. t. „W sprawie organizacji włościańskiej hodowli bydła“ (Nr. 1 Przeglądu). Na wstępie mówi p. inż. W. Wróblewski, iż w artykule mim. „przebija pewna obawa i niechęć, co do prowadzenia ksiąg rodowych wojewódzkich“. O województwie ani razu nie wspomniałem, mając na myśli związki terytorjalne, bez względu na to, jaki teren, mniejszy czy większy od województwa obejmują i takim organizacjom jestem przeciwny. Skoro mowa o związkach wojewódzkich, to oczywiście i tym

jestem przeciwny, gdyż województwo jako takie nie przedstawia właściwie żadnego terenu hodowlanego ze względu na różnorodność warunków dla hodowli i możliwość występowania obydwóch, a może i trzech zasadniczo hodowanych u nas ras bydła. Wobec tego, albo musiałyby to być związki terytorjalne, nie rasowe a prowadzące księgi dla tych kilku ras razem, tak jak było kiedyś, w początkach tworzenia Związków, albo w każdym województwie musiałyby powstać conajmniej po dwie organizacje t. j. dla bydła nizinnego i czerwonego polskiego, gdyż te dwie rasy wszędzie obok siebie występują. Wówczas mielibyśmy Związki hodowlanych tyle, ile województw, pomnożone przez dwa, co wytworzyłoby organizację w naszych warunkach zbyt skomplikowaną.

Co do braku ludzi odpowiednich, to „obaw swych nie opieram głównie na braku tych ludzi” to jest troska dalsza; mnie chodzi o rzecz bardziej zasadniczą, o te właśnie „odpowiednio nastawione pod względem organizacyjnym warsztaty pracy”, o których p. inż. W. Wróblewski wspomina. Umyślnie powołałem się na mój artykuł pisany w r. 1926 w „Gazecie Rolniczej”, gdyż obecnie omawiana sprawa ściśle wiąże się z omawianą wówczas i jeszcze raz powtarzam: pierwszym zadaniem organizacji hodowlanych jest nauczyć drobnego rolnika, jak ma chować, jak żywić i pielęgnować; trzeba dać instruktorów i jeszcze raz instruktorów, którzy łącznie z Kółkami Kontroli poziom hodowli podniosą i spełniać będą te funkcje, które p. inż. W. Wróblewski chce powierzyć Związkom. P. inż. W. Wróblewski źle mnie zrozumiał: pracując tyle lat w związkach hodowlanych i widząc rezultaty tej pracy zdaję sobie dokładnie sprawę z tego jakie są zadania Związku i podkreślam jeszcze raz, że jako organizacje wyższego typu, na całym świecie, są one powołane do prowadzenia ksiąg rodowych i prowadzenia selekcji na ich podstawie, ale w żadnym wypadku nie mogą się zajmować na szerszą skalę sprawą uczenia hodowców, jak żywić, jak chować i t. d. Inna rzecz, że u nas z konieczności inspektor jest po części instruktorem, ale to nie jest zasadą, gdyż z reguły Związek jest potrzebny tam, gdzie hodowla jest już bardziej zaawansowana.

Co do braku ludzi, to sprawa ta zależy od zapatrywania, kogo uważamy za fchowca, wszak na instruktorów hodowli idą często rolnicy świeżo upieczeni, bez żadnej praktyki, czy to są fachowcy w ścisłym tego słowa znaczeniu? Dla mnie nie!

Poglądy p. inż. W. Wróblewskiego na ilość krów, które wkrótce znajdą się pod kontrolą są zbyt optymistyczne. Podana przezemnie cyfra 8.500 sztuk włościańskich będących pod kontrolą mleczości

zwiększy się bezwątpienia, ale czy w tak szybki sposób, jak to p. inż. W. Wróblewski przypuszcza? Skąd wzięta jest cyfra 18 — 20 tysięcy sztuk i jakim cudem już na 15 maja r. b.? Znamy przecież trudności pracy wśród drobnej własności, wiemy, jak ludzi trzeba namawiać i przekonywać, chcielibyśmy widzieć i uchyliłyśmy czoła, jeśli taka ilość krów włościańskich pod kontrolą się znajdzie, ale na to trzeba długich lat mozolnej pracy. Wszak w województwie prawie każdym są całe połacie nieużytków, piasków, gdzie należy wprost odradzać hodowlę bydła, namawiając do hodowli owiec i kóz.

Ale gdybyśmy nawet przyjęli, że województwo ma pod kontrolą 3 — 4 tysięcy sztuk, to jednak nie możemy się zgodzić z tem, że 40 — 50% nada się do licencji, raczej 4 — 5%, gdyż takie mniejwięcej jest podrasowanie naszego bydła. Następnie do kontroli mleczości nie są „brane krowy przeważnie podrasowane, a czasami zupełnie rasowe”, gdyż to byłoby i niemożliwym i niewskazanem i pod kontrolą znaleźć się musi każda krowa włościańska bez względu na podrasowanie. Jeżeli zatem przyjmujemy owe 3 — 4 tysięcy krów kontrolowanych w województwie, to odpowiedzieć musimy na następujące pytania:

1) Ile z owych krów będzie miało zamknięty rok kontrolny, względnie ilu właścicieli wytrwa w owej pracy do końca roku? 2) Ile z krów posiadających zamknięcie roczne, będzie miało wydajności nadające się do przyjęcia do ksiąg rodowych, boć tylko sztuki z wiadomą użytkowością przyjmować możemy i wreszcie 3) Ile z owych krów, posiadających dobrą użytkowość, odpowie podrasowaniem, typem i budową wymaganiom Związku? — Sądzę, że w żadnym wypadku nie będzie tych krów 1200—2000 sztuk w Województwie, jak to preliniuje p. inż. W. Wróblewski, a raczej zaledwie kilkaset krów, które można będzie do ksiąg zapisać. Dla tej niewielkiej ilości sztuk, a nawet dla znacznie większej, jest dosyć miejsca w istniejących już „rasowych” związkach hodowców. Może kiedyś praca się tak rozwinie, że zjawi się konieczność pewnej reorganizacji, dziś tej konieczności niema, a przeciwnie chodzi o to, aby istniejące instytucje hodowlane zajmowały się tem, co może dać konkretne wyniki, a nie zużywały czas na przedsięwzięcia niecelowe.

Co do centralizacji inspektorów w Warszawie, to w tej sprawie w artykule moim nie wypowiadałem się zupełnie, ale jeśli p. inż. W. Wróblewski tę sprawę poruszył, to zaznaczyć muszę, iż obawy jego co do tego są nieuzasadnione, gdyż jak wiadomo będą, a nawet częściowo już są inspektorzy hodowli włościańskiej wojewódzcy i do nich będzie należał nadzór nad buhajami, zakup stadników i t. d. bynajmniej

nie mam zamiaru obarczać tym zadaniem inspektorów Związków. Ciągłe w dyskusji przebija to nieuzgodnienie pojęć, o wyjaśnienie których przede wszystkim mi chodzi, a mianowicie: co innego praca przygotowawcza, nauczanie hodowli, a co innego zadania inspektora związku, który spełnia pracę selekcyjną, a zatem do pewnego stopnia naukową. — Obawy co do centralizacji inspektorów (Związkowych) „ze względów czysto fachowo-hodowlanych”, wyrażone przez p. inż. W. Wróblewskiego również nie wydają mi się słuszne. Przedewszystkiem nie rozumiem, dlaczego podział administracyjny na województwa, może mieć jakikolwiek wpływ na typ bydła, wszak w jednym i tem samym województwie są tak odmienne warunki hodowlane, że jeden typ stworzyć byłoby trudno. W tem właśnie tkwi całe nieporozumienie, że p. inż. W. Wróblewski chce tworzyć Związki wojewódzkie, a tymczasem jeżeli wogóle mogłaby być mowa o organizacjach terytorjalnych, to już raczej o takich, które obejmują teren o zbliżonych warunkach dla hodowli. Kwestja zupełnego wyrównania typu pod względem eksterjeru jest rzeczą bardzo względną i prawie niemożliwą do przeprowadzenia: zawsze będą dość duże różnice i w wyrośnięciu i w rozwoju szkieletu, w zależności w pierwszym rzędzie, od jakości gleby, na której zwierzęta hodujemy. Dlatego też wskazanem byłoby może i u nas, tak jak to jest w wielu organizacjach na Zachodzie dodawanie przy punktowaniu bydła: „bydło z gleby lekkiej”, „ciężkiej” i t. d. Wszak Holandia też ma lżejszy i cięższy typ krów, w zależności z jakich okolic kraju pochodzą. Jeżeli chodzi o kierunek hodowli, to ten nadawać mogą jedynie silne centralne organizacje, a nie drobne, Wojewódzkie związki, obsadzone przez ludzi niedostatecznie przygotowanych, zostawionych samym sobie, bez dostatecznej kontroli, ludzi nie mogących się stykać z umysłowością i siłami naukowymi, jakie daje duże miasto, a zatem ludzie nie mogących iść naprzód i doksztalcać się. Nie mam też obawy, aby „inspektor hodowli mógł być, podczas publikacji różnorodnego materiału w kłopotcie, niedowierzając sam sobie, czy nie popełnia omyłki”. Kiepski to byłby inspektor, nie zasługujący na to miano i tu wychodzi to, co na początku powiedziałem, że brak jest prawdziwych fachowców; człowiek, mający oko, nie będzie w kłopotcie, jak ma daną sztukę opunktować. Co do potaniania kosztów pracy przy decentralizacji Związków, to nie wydaje mi się to słusznem, jeśli chodzi o przyjmowanie krów włościańskich do istniejących warszawskich związków hodowlanych. Mam wrażenie, że organizacje te byłyby w stanie i odpowiedni personel dostarczyć i, jeśli chodzi o drobną własność, czynności swe znacznie ta-

niej, niż w hodowlach par excellence zarodowych, prowadzić; wszak i dziś istnieją 50% ulgi jeśli chodzi o koła hodowców, szkoły rolnicze i ogniska kultury rolniczej!

Nie twierdę, iż mam bezwzględną słuszność, przytaczając powyższe wywody, takie jest jednak moje wewnętrzne przekonanie. Oczywiście każdą dyskusję można bez końca prowadzić, życie jednak praktyczne samo najlepiej wszelkie kwestje rozwiązuje. Jeśli, powtarzam, znajdzie się tak wielka ilość krów odpowiednich do zapisania do ksiąg rodowodowych, iż istniejące związki nie dadzą rady, wówczas może czas będzie mówić o jakiejś reorganizacji. Na razie nie uprzedzajmy faktów.



Inż. Jan Stec.

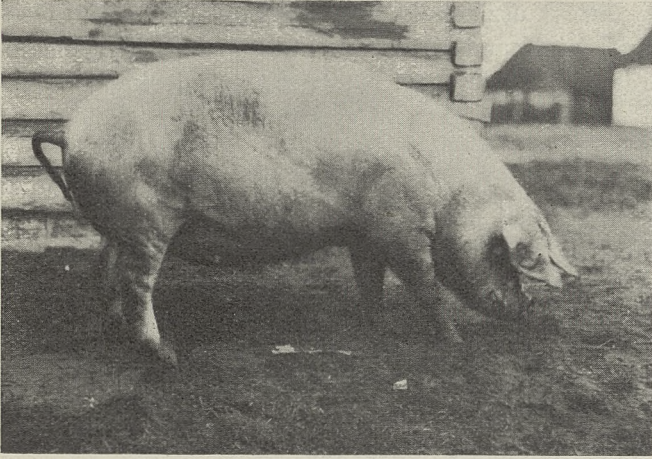
Uwagi z dziedziny organizacji hodowli i zbytu trzody chlewnej w zachodniej Małopolsce.

Chów trzody chlewnej w zachodniej Małopolsce ma swoją historję, niezbyt jednak ciekawą pod względem racjonalności. — Od chwili przyłączenia Małopolski do państwa austriackiego po rozbiórach Polski, głównymi konsumentami produkcji trzody z terenu dawnej Galicji były Wiedeń i Praga. Wtedy to Galicja jakoteż i ziemie dawnej zachodniej Polski, miały jeszcze prawie czysty typ świni krajowej polskiej kłapouchej (z wisiorkami). Był to rodzaj świni późno wprowadzone dojrzewający i późno się opasający, jednak o niezwykle smacznem mięsie, dającym doskonałe wyroby wędliniarskie. Świnie te, podówczas wzbogacone, kmieć galicyjski żywił i wychowywał bez wszelkiej kalkulacji i zupełnie bezkrytycznie na późne tuczniki słoninowo mięsne o zbyt nio starem mięsie, jednakże pierwszorzędnej jakości słoninie. Tuczniki były wywożone masowo głównie na rynek wiedeński i praski, za pośrednictwem różnych handlarzy, którzy z biegiem czasu stworzyli specjalną nawet kastę „świniarzy galicyjskich”.

Handel trzodą przechodził z ojca na syna tak, że w ogniskach tego handlu, jakimi były powiaty mielecki, ropczycki, rzeszowski, tarnobrzeski i w. i. spotykamy dzisiaj wielu jeszcze potomków rodzin, trudniących się od dawien dawna tym handlem.

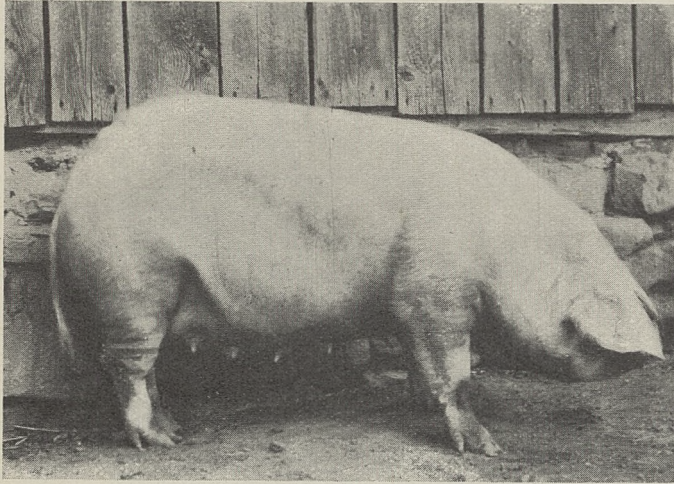
Z biegiem czasu większe obszary dworskie zaczęły importować obcy materiał uszlachetniony z zagranicy, celem poprawy nietyle może jakości mięsa, ile kondycji, exterieuru, oraz celem uzyskania wcześniejszych opasów, lepiej wyzyskujących paszę.

Ponieważ rynek zbytu wymagał przede wszystkim t. zw. „dobrze się macających” świń słoninowo-mięsnych, sprowadzany materiał musiał tym wymogom odpowiadać.



Typ świni mięsno-słoninowej, charakterystyczny dla terenu zach. Małopolski. Fot. inż. Stec.

Po gruntownym przejrzeniu i przestudjowaniu pochodzenia pogłowia trzody chlewnej, w poszczególnych okolicach ustalić można, że na całym terenie zachodniej Małopolski przeważa typ świni słoninowo-mięsnej, kłapouchej, posiadającej w sobie przewagę krwi uszlachetnionej krajowej kłapouchej



Świnia o typie słoninowo-mięsnym. Fot. inż. Stec.

westfalskiej i żuławskiej. Rasy te były importowane w wielkich ilościach do kraju przed wojną z okolic Hanoweru w Niemczech na skutek intensywnej propagandy w tym kierunku ze strony ówczesnego Komitetu Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego.

Istnieją okolice, w których w miejscowym materiale na wymienionym wyżej podkładzie krwi kra-

jowej świni uszlachetnionej kłapouchej zaznacza się silnie krew wielkiej i średniej rasy białej angielskiej, ostrouchej niemieckiej (Edelschwein), czarnej kornwalijskiej, oraz słabo tu i ówdzie rasy Tamworth, również importowanych do kraju przed wojną.

Cały materiał, szczególnie w hodowli drobnej własności, jest przeważnie silnie wyrodzony, na skutek chowu w zbyt bliskim pokrewieństwie, przy równoczesnym braku wszelkiej racjonalnej selekcji oraz odświeżania krwi w dobie wojennej.

Dziś przy intensywnej pracy oświatowo-hodowlanej, oraz pomocy w odświeżaniu krwi, stan ten do paru lat znacznie się poprawia. Był on jednak do niedawna wszędzie, jest zaś jeszcze w wielu okolicach tak fatalny, że wytworzył się i utrzymuje miejscami jakiś dziwny swoisty typ „świni degenerata”. Świnia ta jest goła, przebudowana, pokryta starczowiotką, zdegenerowaną skórką, na której występują anemiczne ciemne plamy z ciemnym włosiem, coś jak gdyby atawistycznie przypominające dawny podkładowy typ świni polskiej kłapouchej krajowej. Na szczególną uwagę zasługują małe, lekkie, fatalnie przebudowane „dzikie knury” wiejskie, o wyżej opisanym wyglądzie.

Ten swoisty typ, odznacza się wielką nerwowością i względnie szybkim tuczeniem się do niewielkich rozmiarów apoplektycznego wyglądu opasa z jednej strony, z drugiej zaś daje lekkie 70 kg. „chudźce” zależnie od żywienia, jeżeli nie jest ono jak zwykle całkiem jednostronne. W centralnych, ogniskowych powiatach pod względem produkcji trzody na zbyt, istnieje jednakże nawet dobry materiał, lepiej już odchowany, ale tego samego, prawie gołego typu.

W kultywowaniu tego rodzaju materiału, pomaga na dobytek złego, panujący powszechnie wśród drobnych rolników fatalny przesąd hodowlany w kierunku dobierania tak do chowu, jak i na tucz materiału przesadnie gołego. Wiadomo każdemu, że ludność wiejska skłonna jest do popadania w skrajności. Przed wojną był czas i po dzień dzisiejszy są jeszcze okresy, w których najlepiej „szły i idą” opasy ciężkie słoninowe. Ponieważ szybkość dojrzewania i przyrastania na wadze, zwiększały się z równoczesną zatrutą dzikiego włosa, co obserwowali rolnicy od dawna, więc słusznie dobierali do chowu co raz to mniej „na dziko” owłosione sztuki. Z biegiem czasu jednak „przefajnowali” — nie orjentowali się bowiem w granicy, gdzie kończy się uszlachetnienie, a zaczyna degeneracja.

Tak doszli dzisiaj do materiału drobnych form i przebudowanego, który tuczy się wprawdzie szybko, ale do niewielkich rozmiarów opasa, dającego

nie bardzo odpowiedni materiał do przeróbki rzeźnej, szczególnie wyrobów standaryzowanych.

Walka z opisanym wyżej przesądem jest bardzo ciężka i rolnicy nie mogą nabrać zaufania, np. do rasy wielkiej białej angielskiej, twierdząc, że są to



Maciora włościańska, ostroucha z pow. Ropczyce.

Fot. inż. Stac.

„wyścigowce z klarnetami” (ryj) za bardzo owłosione, które nie chcą rosnąć.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę bardzo prymitywne warunki wychowu i żywienia, w których czuła na

wychów szlachetna świnia angielska zaczyna marnieć, nie można się dziwić uprzedzeniu, jakie panuje do tej rasy.

Pod względem ras trzody chlewnej, teren zachodniej Małopolski, jak już zaznaczyłem, ma podkładową krew uszlachetnionej, kłapouchej, przekrzyżowanej miejscami silniej lub słabiej rasami angielskimi (nawet czarnymi) i ostrouchą niemiecką; miejscami zaś spotyka się materiał jeszcze o cechach świń pierwotnych krajowych, oraz o domieszce krwi węgierskich. Rozmieszczenie to podaję poglądowo na załączonej mapce.

Rzecz oczywista, że wobec powyższego stanu rzeczy, produkowany u nas materiał rzeźny musi przedstawiać się niejednolicie pod względem formy, jakoteż wagi, wyrostu i jakości mięsa. Szalone wahania koniunktur zbytu, oraz brak ustalonych przez centra zbytu wymogów użytkowych, w połączeniu z uwzględnieniem wymagań co do wieku opasów, tak ważnego dla jakości mięsa, wpędziły producenta na drogę dowolności w produkcji, tak pod względem wieku, wagi, jak żywienia i wychowu, czynników decydujących w urabianiu odpowiedniej użytkowości rzeźnej.

Niemożliwa orientacja w chaotycznych i zmieniających się wymaganiach rynków zbytu i ich pojemności, nie pozwalała producentom podzielić się produkcją opasów na część produkującą np. opasy mięsne lekkie, o ustalonym wieku i wadze na eksport i drugą, produkującą np. opasy ciężkie na rynek wewnętrzny i niektóre rynki zagraniczne.

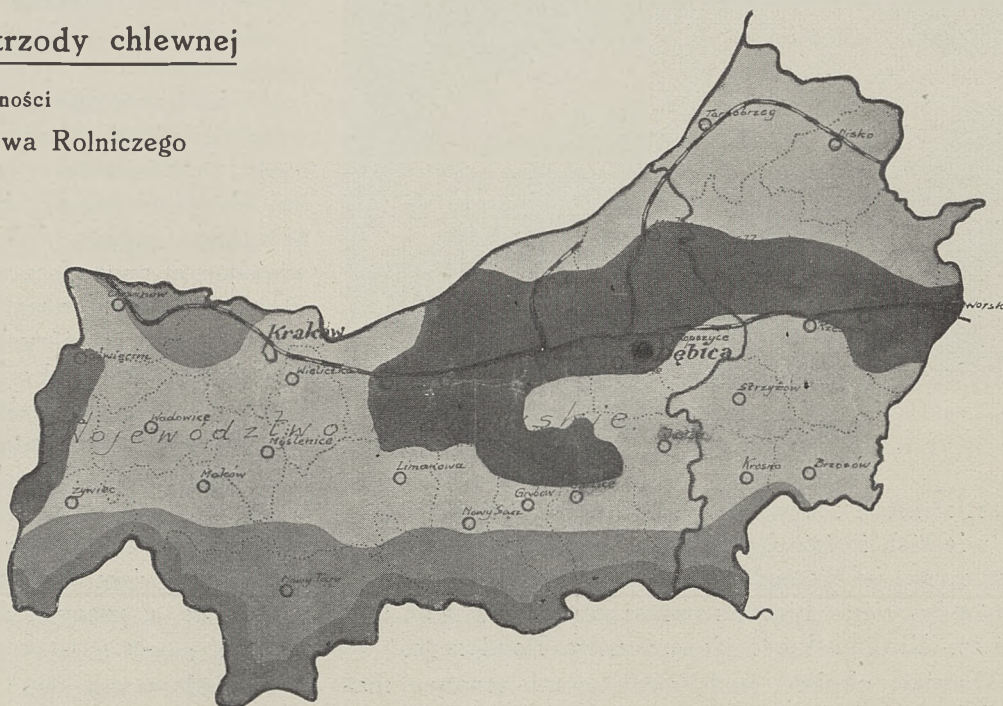
Rozmieszczenie typów trzody chlewnej

na terenie działalności

Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego



- Podkład uszlachetnionej świnii westfalskiej.
- Domieszka rasy kornwalijskiej oraz podkład dużej polskiej kłapouchej.
- Domieszka w. b. ang., niem. ostrouchej i niekiedy Tam worth.
- Pierwotny typ zbliżony do dawnej krajowej z domieszką świnii węgierskiej.



Dopiero ząbkująca obecnie organizacja fabryk przetwórczych mięsnych, oraz spółdzielczego zbytu trzody wniosły jaką taką orientację tak, że dzisiaj wprowadzie tylko w przybliżeniu, ale możemy już postawić projekt podziału (zrejonowania) produkcji materiału według użytkowości rzeźnej.

Teren nasz podzielić można na trzy rejony, a mianowicie:

1. rejon produkcji opasów mięsnych (ewentualnie typu bekonowego) obejmujący powiaty Bochnia, Brzesko, Tarnów, Dąbrowa, Pilzno, Ropczyce, Mielec i Tarnobrzeg. Drugi rejon produkcji opasów mięsno-słoninowych lżejszej wagi 70—80 kg. na eksport, jako towar przeważnie wiedeński, obejmujący dalsze 12 powiatów Chrzanów, Kraków, Myślenice, Nowy Sącz, Gorlice, Grybów, Jasło, Krosno, Strzyżów, Rzeszów, Łańcut i Przeworsk. Wreszcie trzeci rejon — produkcji opasów słoninowo-mięsnych i tłusto-mięsnych cięższej wagi (130—150 kg. i wyżej) przeważnie dla obesłania rynku wewnętrznego i niektórych zagranicznych (Praga), obejmujący pozostałe 11 powiatów. Zrejonowanie powyższe przedstawia załączona mapka poglądowa. Oczywiście, że zrejonowanie takie, nie może być zupełnie ścisłe. Dokładne jego granice zależeć będą od stopnia rozwoju rzeźnego przemysłu przetwórczego, oraz organizacji zbytu, które zawsze narzuca producentowi swoje wymagania pod względem produkcji materiału żądanej użytkowości rzeźnej. Z drugiej jednakże strony, mając już pewne dane po temu, należy przy-

jąć pewne zrejonowanie, bo tylko produkcja jednolitego użytkowo materiału, może być podstawą rozwoju eksportu, standaryzowanych przetworów rzeźnych (bekony).

Biorąc pod uwagę coraz więcej ustalające się wymagania rynków zbytu, przyjęto dla propagowania na naszym terenie 2 rasy trzody chlewnej, typu mięsnego i słoninowo-mięsnego a to: wielką białą angielską (yorkshire) oraz krajową uszlachetnioną kłapouchą westfalską. Poza tem należałoby poczynić próby, czy z materiału miejscowego, opisanego poprzednio nie możnaby wyprowadzić jakiej wartościowej użytkowo odmiany. Do tej ważnej sprawy trzeba się zabrać bardzo umiejętnie i intensywnie. Na to zaś, potrzebne byłyby pokaźniejsze fundusze, oraz dobra wola poważniejszych hodowców. Na razie planujemy stworzenie w najbliższej przyszłości dwóch chlewni miejscowego materiału. Na założenie jednej zadeklarował się zarząd majątku hr. Reya w Przeclawiu w pow. mieleckim, drugą założy się prawdopodobnie w Hebdowie w majątku Mał. Tow. Roln. Krakow. Pożądaną byłaby pomoc Stacji Zootechnicznej w Boguchwale, z którą pragnęliśmy bardzo wejść w kontakt.

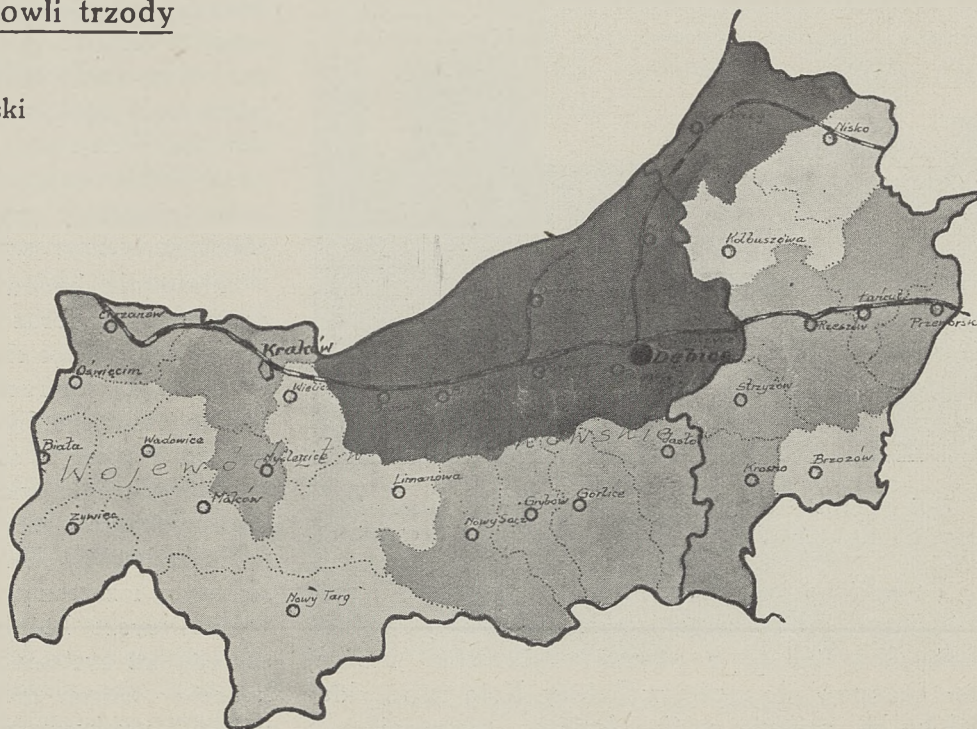
Na nasz program pracy składają się następujące zadania, które od dwóch lat wykonujemy, ogniskując pracę na razie w 10 najlepszych powiatach:

1) organizacja wzorowych chlewni rejestrowanych, celem produkcji wartościowego materiału hodowlanego oznaczonych typów;

Kierunki produkcji w hodowli trzody

na terenie
Zachodniej Małopolski

- | | | |
|--|---|---|
| | } | Opasy słoninowo-mięsne i tłusto-mięsne cięższej wagi: 130 — 150 kg i wyżej. |
| | | Opasy mięsno-słoninowe lżejszej wagi: 70 — 80 kg. |
| | } | Produkcja bekonów 80—90 kg żywej wagi. |
| | | |



2) rozstawianie jaknajwiększej ilości dobrych rozplodników, odpowiedniej użytkowości hodowlanej i rzeźnej;

3) rejestracja co lepszych gniazd hodowlanych drobnej własności;

4) bezwzględne nieuznawanie „dzikich” i niepremijowanie knurów o nieudowodnionem wiarogodnem rodowodami pochodzeniu;

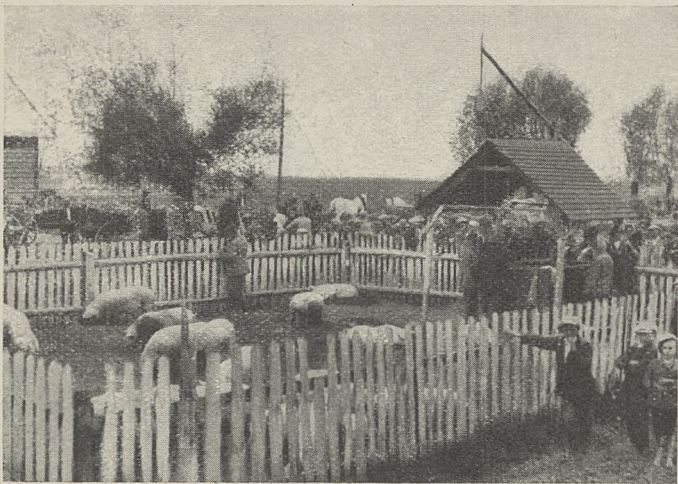
5) obowiązkowa kontrola użytkowości materiału hodowlanego rejestrowanego;

6) organizacja kół hodowców trzody a w ich łonie kół dostawców materiału rzeźnego do fabryki przetwórczej w Dębicy;

7) organizacja zbytu oraz współpraca ze spółdzielniami zbytu trzody;

8) uzależnienie wszelkich premjowań i wysokości premij od sumiennosci prowadzenia wychowu, żywienia i zapisków kontroli użytkowości.

Aby zmienić uprzedzenie do rasy wielkiej białej angielskiej i spowodować należyty jej rozwój w hodowli włościańskiej, dążymy do zmiany warunków wychowu i żywienia przez stałe wydawanie, coraz więcej ulepszanych praktycznie norm żywienia, oraz krótkich instrukcyj wychowu, które w stwarzanych ośrodkach hodowlanych obowiązują bezwzględnie jako wzory. Wreszcie organizujemy tucze doświadczalne, tak u drobnej jak i większej własności, oraz konkursy wychowu materiału hodowlanego i opasowego wśród młodzieży wiejskiej i wśród starszych.

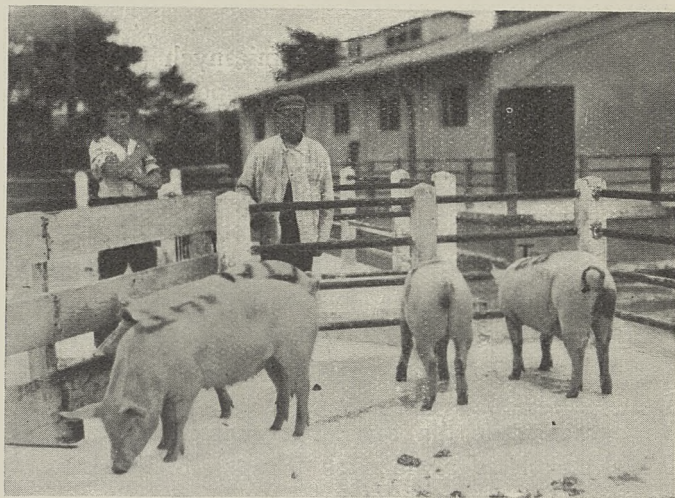


Spęd spółdzielni zbytu bydła i trzody w pow. Mieleckim.

Fot. Inż. Stec.

Podjęliśmy, jak wspominałem w punkcie 6) moczny trud próby zorganizowania włościan w koła dostawców trzody o pewnej użytkowości rzeźnej (np. bekonów) do rzeźni w Dębicy. Koło takie, składałoby się najmniej z 40 członków, odstawiających

odrazu 40 sztuk świń, czyli cały wagon (tylko wtedy się bowiem opłaci) wprost do zakładu przetwórczego. Koło, ładowałoby sobie samo, pod okiem przysłanego z rzeźni komisjonera, odbierającego wagę żywą. Koło rozpoczynałoby tucz równocześnie biorąc na tucz prosięta, wyprodukowane w kole



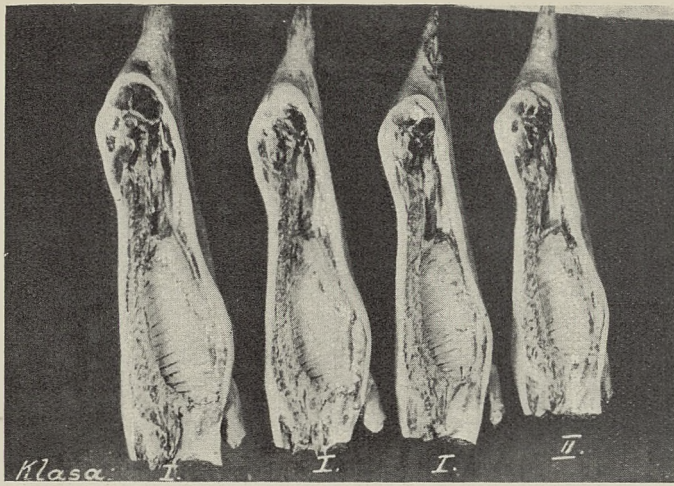
Bekoniaki konkursowe wychowane przez Koło Młodz. w Iwierzycach.

Fot. Inż. Stec.

hodowców, które składaćby mogli nawet ci sami dostawcy. Czy będzie to rzecz możliwa i czy nasz rolnik, chorujący oddawna na dziwny defetyzm w pracy organizacyjnej, będzie się chciał w takie koła sumiennie zorganizować — to okaże przyszłość.

Równocześnie planujemy w dwóch wielkich majątkach, urządzenie dwóch większych ognisk produkcji bekonów, opartych również na kontyngentowej odstawie do rzeźni w Dębicy. Każdy z tych majątków ma mieć na jednym folwarku chlewnię hodowlaną, która poza selekcją materiału hodowlanego będzie dostarczała równe partje prosiąt, na tucz bekonowy innym folwarkom, posiadającym chlewnie tuczne, prymitywnie urządzone.

Materiału hodowlanego, pożądaney użytkowości rzeźnej, mamy coraz więcej. Wszystko to jeszcze jednak za mało. Daje się zauważyć obawa u hodowców przed większym rozmachem w produkcji materiału, tak hodowlanego jak i rzeźnego. Każdy bowiem ma jeszcze w pamięci szalone wahania konjunktur zbytu, których figle tylekroć obracały w niwecz wszelkie racjonalne i szeroko zakrojone plany hodowlane wielu hodowców. Uważam także, że wymienione wyżej prace i zamiary, są to metody powolne, wyniki wychowawcze których okażą się dopiero w ciągu szeregu lat systematycznej pracy. Najszybciej działającą — mojem zdaniem, — dźwignią kultury żywienia i wychowu byłyby przetwórnice mięsne, któ-



Bekony z partii doświadczalnej, wyprodukowanej przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Iwierzycach, pow Ropczyce, w r. 1929. Sporządzone i ocenione w rzeźni Dębickiej.

Fot. inż. Stec.

rych fachowi kierownicy wyszkoleni odpowiednio technicznie i praktycznie, mający szerszy rozmach w pracy, chcieliby nawiązać ścisłą łączność z towarzystwami rolniczymi oraz stacjami zootechnicznymi i tym sposobem, wspólnymi siłami narzucić rolnikom metody wychowu i żywienia trzody, prowadzące do osiągnięcia jednolitej produkcji materiału rzeźnego.

Na to potrzeba, mojem zdaniem, zaryzykować pokaźny kapitał, aby uruchomić z miejsca fabrykację pierwszorzędných wyrobów rzeźnych i równocześnie intensywną reklamę, tak ze strony zakładów przetwórczych, jak instytucyj rolniczych, i stacyj doświadczalnych; jednych w dziale wymagań użytkoworzeźnych, drugich w dziale przygotowania metod żywienia i sposobów produkcji jednolitego, a odpowiadającego wymogom materiału rzeźnego. Współpraca wymienionych wyżej instytucyj a z nimi całego ruchu spółdzielczego obrotu trzodą, musi być mojem zdaniem, więcej niż ścisła. Łudzą się ci, którzy myślą, że instytucje te, chodząc luzem każda dla siebie (jak się to dziś dzieje) zapewnią krajowi rozwój hodowli i zbytu trzody z uwzględnieniem oszczędzenia kieszeni producenta. Nie pomoże tu także wiele, dobra zresztą skądinąd, idea syndykatu eksportowego, który inaczej nigdy nie będzie miał jednolitego (standaryzowanego) towaru na eksport i właśnie wtedy, gdy będzie potrzebował np. opasów lekkich mięsnych otrzyma, opasy ciężkie słoninowe — lub naodwrot.

Rzeźnie przetwórcze, mojem zdaniem, nie powinny iść od razu na produkcję wyrobów eksportowych, standaryzowanych, bo tych z miejsca nie osiągną, lecz powinny zacząć przedewszystkiem od przetwo-

rów konsumpcji krajowej jak różne tłuszcze, a więc, szmalec skrzynekowy, słonina konserwowana, oraz wędliny: jak np. kiełbasy krajane, siekane, polędwicowe, brunświckie, polędwiczki paryskie, konserwy, szynki i t. p. wyroby, znajdujące u nas wszędzie masowo zbyt.

Czywiście, że wyroby te musiałyby być od razu pierwszorzędnej wartości spożywczej, celem wyparcia obcych przetworów, masowo importowanych do kraju.

Biorąc narazie materiał jaki jest, mogłyby rzeźnie stopniowo selekcjonować produkcję i narzucając jej kierunek, przejść na solidne wyroby standaryzowane eksportowe, o ile te rzeczywiście opłacałyby się. Kto nam bowiem dziś zaręczy, że np. w produkcji bekonów, pomimo wszelkich wysiłków, nie zostaniemy zawsze kopciuszkim na kapryśnym rynku angielskim, na którym można się jako tako utrzymać tylko solidnością marki fabrycznej stałego dostawcy.

Niestety obecnie daje się nam we znaki brak kapitału, szerokiego rozmachu w przemyśle przetwórczym, a conajważniejsze, brak dobrych fachowców i brak solidarności we współpracy dla sprawy podniesienia hodowli i zbytu w kraju. Zaznaczyć muszę, że jaknajlepiej wyrobionym fachowcom (nie umiejąc ich zatrudnić) pozwalamy wyjeżdżać z kraju, nie licząc się z tem, że nasi chytry sąsiedzi wyławiają ich i angażując do pracy u siebie, biją nas potem naszymi własnymi metodami gospodarczymi i dystansują w efektach pracy coraz bardziej.

Nie poradzimy tu jednakże od razu wiele, i jak się zdaje, wypadnie nam posługiwać się dalej owymi metodami, o których wspominałem wyżej, jako o powolnych, a szkoda!



Państwowe zakłady przetworów mięsnych w Dębicy.

Fot. inż. Stec.

Przegląd piśmiennictwa.

Charles Crowther. Żywnienie zwierząt. (Animal Nutrition. Agricultural Researches in 1928, R. A. S. E., London, 1929.

Powyżej zatytułowana praca znanego dyrektora Harper-Adams Agricultural College w Newport daje w krystalizowanej formie sprawozdania główne wyniki doświadczeń nad żywieniem zwierząt. Dzieli się ona na kilka niezależnych rozdziałów, związanych ogólną przewodnią ideą.

Na początku autor mówi o wartości odżywczej tak często zaniedbanej w rozważaniach na temat żywienia paszą zieloną. Spotykamy tu cenne uwagi co do wahań zawartości białka, oraz włókniwa, w różnych okresach wieku traw, a przedewszystkiem doświadczalne dane co do najwyższego efektu pasienia na pastwisku oraz karmienia skoszoną trawą i sianem. Najlepsze rezultaty pod względem odżywczym i opłacalności dawała trawa często koszona (2—3 tygodni przerwy) t. j. trawa, którą stale sztucznie odmładzano. Opuszczam dalsze rozdziały, traktujące o nawożeniu pastwisk, roli odpadków cukrowni w żywieniu zwierząt i t. p. Zwrócić tylko uwagę na ciekawą notatkę autora, że w doświadczeniach bezpośrednich sucha masa silosowanej paszy wykazała większą wartość odżywczą, niż sucha masa siana.

Również ciekawe są dane o roli soli mineralnych w żywieniu krów mlecznych. Tak, Crowther podkreśla udowodniony fakt, że krowa w pierwszym okresie laktacji traci w mleku kosztem swego własnego ciała o wiele więcej wapnia, niż otrzymuje z paszy, nawet, gdy w dawkach jest obfitość tego składnika. Tylko drugi okres laktacji i odpoczynku (zasuszenie) pozwala krowie o ile otrzyma ona dostateczną ilość związków mineralnych i w należytej proporcji, dojść do równowagi wymiany materji. Dodawanie tranu i naświetlanie krów promieniami pozafiołkowymi znacznie podwyższało asymilację wapnia i fosforu.

Przy tej sposobności autor wspomina o spostrzeżeniach prof. Goldinga w Reading, że jednak tran obniża znacznie procent tłuszczu w mleku.

Nowe dane u Crowther'a znajdujemy w rozdziale o paszy bytowej dla świń — temacie, jak wiadomo, nadzwyczaj trudnym do ścisłych wniosków.

Opierając się na danych co do wypromieniowywania ciepła z powierzchni ciała u prosiąt i określając moment, kiedy wymagania zwierzęcia osiągną stałą normę żywienia („constant level of food requirements”), autor znalazł rewelacyjne dane. Mianowicie okres zapotrzebowania stale wzrastających dawek jest u różnych ras inny: u wielkich białych poziom stałych dawek osiągnięty został po 370 dniach. U Berkshire'ów (najwcześniejsza rasa, jak się okazało) po 175 dniach, u średnich białych zaś potrzeba było aż 630 dni, nim osiągnięto poziom stałych dawek, ale za to ta trzecia rasa okazała się najlepiej i najoszczędniej przerabiającą paszę („distinctly lower level”).

Autor analizując wyniki doświadczeń, oraz zaznaczając, że wymagania paszy bytowej (zależnie od wypromieniowywania powierzchni ciała) są w pierwszym okresie po urodzeniu prosiąt różne u różnych ras, przychodzi do wniosku, że wielka biała rasa angielska jako największa wymaga po urodzeniu prosiąt jakby nadmiaru paszy, wtedy, kiedy Berkshire'y raczej wymagają takiego nadmiaru przed urodzeniem. Z tego Crowther wyciąga wniosek, że wielka biała prawdopodobnie genetycznie jest przystosowana do większej płodności.

Przy wadze 20—60 kg. Berkshire'y mają najmniejsze wymagania co do paszy bytowej, wielkie białe — największe, średnie białe zachowują się pośrednio. Co do wpływu niskich temperatur na wymagania paszy, to najodporniejsze pod tym względem okazały się średnie białe.

W innych rozdziałach są rewelacyjne również dane o strawności pasz. Crowther potwierdza m. in. obserwacje Hammonda *) o roli żwacza.

Nie pozostawia bez głębszych uwag autor i znaczenia jodu w żywieniu inwentarza, o czem teraz tak dużo się mówi.

Crowther jednak jest bardzo powściągliwy w ocenie soli jodu w dawkach pokarmowych, mówiąc, że trzeba liczyć się i ze szkodliwym wpływem jodu. Wszystko zależy od funkcjonowania tarczycy i nie może, według autora, być mowy o jakichś dawkach ścisłych dla zwierząt domowych, zanim systematyczna praca doświadczalna nie wyświełi zagadnienia.

Witaminy również znalazły w sprawozdaniu Crowther'a szerokie uwzględnienie w oparciu o jego bezpośrednie doświadczenia nad żywieniem zwierząt domowych. Czytamy tu przestrożę przed zbytniem stosowaniem naświetlania promieniami pozafiołkowymi, jak wiadomo, bezpośrednio wpływającymi na produkcję witaminu D — otóż według autora, opierającego się na danych tak poważnego autorytetu, jakim jest „Medical Research Council” (Rada doświadczalna medycyny), — dodatni wpływ naświetlania w różnych wypadkach jest mocno przesadzony i oparty często na ignorancji osób stosujących naświetlanie bezkrytycznie.

Specjalnie np. badania w angielskich szkołach dowiodły, że sztuczne naświetlanie dzieci nie wywarło żadnego wpływu ani na przyrost wagi dzieci, ani na ich wzrost, ani na ich zdrowie, poza tem dzieci naświetlane zaziębiały się o wiele częściej i łatwiej. Te same ujemne wyniki otrzymał i Haldan w badaniach nad wpływem naświetlania na bydło opasowe. Zupełnie co innego naświetlanie sztuczne, a operowanie słońca na powietrzu.

W jednym, a raczej w dwóch wypadkach naświetlanie sztuczne jest wskazane według Crowther'a: 1) w wypadkach rachityzmu i 2) gruźlicy.

Powiększenie w organizmie po naświetlaniu ilości witaminu D i może w związku z tem powiększenie zdolności krwi zabijania szkodliwych drobnoustrojów nie jest stałe. Następuje często nawet reakcja pewnego osłabienia odporności i t. p.

Wzmianką o witaminach i naświetlaniu, a również powołaniem się na literaturę przedmiotu kończy C. swoje sprawozdanie.

Prof. R. Prawocheński.

James Wilson. Zasady żywienia zwierząt domowych. („The Principles of Stockfeeding”. London. Wyd. 8. Breams Buildings, Chancery Lane, E. C.).

Wysłała w Anglii książka pod powyższym tytułem pióra znanego autora „The Principles of Breeding” i „Evolution of British Cattle”, który, jak wiadomo, oddawna zajmuje katedrę hodowli w Irlandji, w Royal College, w Dublinie.

Dzieło jest ciekawe dzięki krytyce norm Kellnera, a również i energetycznej teorii Armsby'ego, ale właściwie przytacza już od kilku lat wiadome dane o znaczeniu pełnowartościowego białka, soli mineralnych, ich stosunku i t. d.

Są niektóre ciekawe normy dla praktycznego zastosowania. Kosztuje 11 szylingów, około 25 zł. z przesyłką.

Prof. R. Prawocheński.

Gervaise Turnbull. Nowe doświadczenia nad żywieniem świń. („New Pig feeding Findings”). Live Stock Journ. 21.II.30.

Spotykamy ciekawą wzmiankę powyższego autora o nowych doświadczeniach nad żywieniem świń, przeprowadzonych w Anglii, przez słynny Instytut School of Agriculture uniwersytetu w Cambridge.

Mianowicie, porównywano grupy świń, żywionych paszą surową i gotowaną, a raczej parowaną i podgrzaną. Otóż co do kukurydzy znaleziono, że gotowanie podwyższa jej asymilację; co do sruły jęczmiennej — różnica jest bardzo mała. Naogół jednak jednostka przyrostu przy gotowanych paszach dała się otrzymać z 3,19 jedn. paszy, przy niegotowanej surowej — z 3,57.

Pozostaje więc tylko kalkulacja opału i robocizny — czy opłaci się gotowanie.

Naturalnie chodzi tu o tuczniaki, nie o materiał zarodowy, przy którym inne względy trzeba mieć na uwadze.

Prof. R. Prawocheński.

Moor i Wriedt. Brak owłosienia — nowy gen letalny u bydła. (Według tłumaczenia O. A. Iwanowej. „Żywnotwość”, Nr. 8, r. 1928.)

Dotychczas były opisane tylko 3 geny letalne u bydła. Do brze znaną jest achondroplazja u bydła rasy Dexter, zbadana przez Seligmann'a (1904), Wilsson'a (1909) i Crew (1923). Ta letalna pokraczność jest cechą dominującą, zależną od genu, który w stanie heterozygotycznym daje krótkonogi typ bydła Kerry, znany jako Dexter. W stanie zaś homozygotycznym daje on skrajną pokraczność cieląt przedwcześnie urodzonych, buldogowatych. Podobny ale recesywny gen został zbadany przez autorów u bydła rasy telemaskiej, hodowanej w Norwegji. Sztuki homozygotyczne padają w kilka dni, lub tygodni po urodzeniu.

Hadecy i Warwick zbadali letalną wadę skóry u bydła holenderskiego (epitaliogenesis imperfecta neonatorum bovis). Ta anomalja powodowana jest recesywnym genem. Sztuki ho-

*) Physiology of the ruminants. Adress to scottish division of the National Vet. Medic. Ass. Nov. 21, 1928.

mozygotyczne mają wady w budowie skóry, błon nosowych, bębenka, zdeformowanie oczu, brak, lub niedorozwój racic.

Letalny gen, opisany w powyższej pracy, jest czwarty. Również przez autorów omawianego artykułu został wykryty piąty gen letalny, o którym autorzy zapowiadają w przyszłości komunikat¹⁾.

Pojawienie się nieowłosionych osobników było opisane przez różnych autorów u ludzi i zwierząt (konie, bydło, kozy, psy, trzoda, szczury i myszy). Czasem to jest związane z anomaliami zębów i kopyt. Sztuki urodzone z takimi wadami mają naogół obniżoną zdolność do życia, chociaż są wypadki, że mogą żyć, co ma miejsce u psów.

Po bliższym zbadaniu histologicznym okazało się, że przy braku owłosienia spotykamy różne typy. W większości wypadków mamy do czynienia z niedorozwojem cebulek włosowych. Zupełny zaś brak owłosienia, spowodowany całkowitym zanikiem cebulek włosów, został opisany przez autorów po raz pierwszy.

Bezwołosie cielęta przyszły na świat w normalnym czasie, donoszone, i były dobrze zbudowane. Kolor skóry miały one typowy dla bydła nizinnego. Cielęta prawie całe było bez włosów; skóra gładka i błyszcząca. Włosy występowały tylko na końcu pyska, na górnej i dolnej szczęce, pęcinach i naokoło oczu. Zęby i racice były normalnie rozwinięte. Po urodzeniu cielęta żyły zaledwie parę minut (5—5,5).

Wszystkie cztery stadniki, po których urodzone były cielęta bez włosów, w swoim rodowodzie miały krew stadnika Prins Adolfa, który to stadnik w r. 1902-im był importowany z Fryzji Holenderskiej do Szwecji. Na podstawie tego autorzy przychodzą do wniosku, że stadnik Prins Adolf przekazał swemu potomstwu geny letalne.

Opierając się na zestawieniach ilości normalnych i gołych cieląt, autorzy wnioskują, że gen braku owłosienia jest recesywnym w stosunku do genu, który powoduje normalny rozwój włosów.

Wspomniane wyżej 4 stadniki z krowami, nie posiadającymi krwi stadnika Prins Adolfa, dawały normalne cielęta, gdy zaś były użyte do pokrycia swych córek, to na 98 normalnych cieląt urodziło się 14 gołych. Zatem stosunek normalnych do gołych wynosił 7 : 1, co wskazuje, że w danym wypadku mamy do czynienia z genem recesywnym²⁾.

Miał miejsce wypadek, kiedy krowa, nie będąca w pokrewieństwie ze stadnikiem Prins Adolfem, dała też gołe cielęta, i dlatego autorzy wnioskują, że gen braku owłosienia znajduje się nie tylko w prądzie krwi tego stadnika.

Autorzy wskazują na wielkie niebezpieczeństwo dla hodowli, jakie może powstać wskutek występowania genów letalnych, które mogą powstać drogą mutacji. Jeżeli temu nie przeciwdziałać, to z łatwością można zaprzepaścić hodowlę w całym państwie. Jako środek zapobiegawczy zalecają autorzy stosowanie chowu krewniczego i radzą sprawdzać każdego *wybitnego* reproduktora, używając go do pokrycia swych córek. Jeżeli stadnik jest wolny od letalnych genów, to ze swojimi córkami da zdrowe potomstwo. Jeżeli zaś w potomstwie wystąpią geny letalne, to cały ten prąd należy wyeliminować z hodowli.

S.-K.

Prof. Dr. G. Frölich. Halle n S. Doświadczenia nad dziedziczeniem % tłuszczu u bydła.

(Experimentelle Untersuchungen über die Fettvererbung beim Rinde. Züchtungskunde Band 5 Heft 2 r. 1930).

W tym artykule podaje autor wyniki analizy chemicznej mleka krzyżówki bydła z jakiem, gayalem i zebu, a także bydła nizinnego z rasą Jersey.

W konkluzji autor przychodzi do wniosku, że wydajność

¹⁾ Przypuszczam, że tu nie wyczerpuje się ilość genów letalnych, spotykanych u bydła. Zauważyłem w niektórych wypadkach przy chowie krewniczym występowanie ślepoty i epilepsji. S.-K.

²⁾ Wzór genetyczny stadnika heterozygotycznego przedstawia się LL, gdzie L oznacza obecność genu letalnego, a l — jego brak. Potomstwo po takim stadniku i krowach normalnych (ll) będzie miało zespół genów L, l; l, l, a zatem, gdy stadnik będzie pokrywał swe córki, otrzymamy potomstwo o wzorze genetycznym: LL, Ll, Ll, Ll, Ll, ll, ll, ll. Z tego jedno cielęta będzie gołe (LL), reszta, 7 cieląt, pozornie będą normalne, a 4 z nich, będąc heterozygotami, przy odpowiednich połączeniach dadzą również gołe cielęta.

mleka i zawartość tłuszczu dziedziczą się pośrednio i są uwarunkowane różnymi dziedzicznymi czynnikami (Erbfaktoren).

Co zaś się tyczy zawartości tłuszczu, — poszczególne doświadczenia tak wyraźnie wykazują pośredni typ dziedziczenia, że niema potrzeby je tłumaczyć zbyt wielką ilością czynników dziedzicznych.

Wobec tego zupełnie słusznym jest, że hodowcy - praktycy przy doborze stadników szczególną uwagę zwracają na procent ich masek.

Zgadając się zasadniczo z wnioskami autora, zaznaczyć muszę, że zostały one wyprowadzone na podstawie zbyt szculego materiału.

S.-K.

Dr. h. c. Peters. Królewiec. Podniesienie % tłuszczu w mleku za pomocą doboru.

(Die Erhöhung des prozentischen Fettgehalt der Milch durch Zuchtwahl. Züchtungskunde. Band 5 Heft 2. 1930).

Artykuł D-ra Petersa jest dla nas bardzo interesujący, ponieważ rzuca pewne światło na podstawy, na jakich została oparta niemiecka księga wydajności bydła (D. R. L. B.).

We wstępie autor mówi, że tłuszcz w mleku jest najcenniejszą jego częścią składową, bo przy przerobieniu mleka do masy przechodzi $\frac{2}{3}$ tłuszczu i $\frac{1}{3}$ innych składników mleka. Nie zawsze, jak to przyjmuje Patow, wysoka wydajność mleka jest związana z niskim procentem tłuszczu. Jako jaskrawy przykład może tu służyć krowa „Quappe”, która przy urzędowej próbie, robionej z ramienia D. R. L. B., dała dziennie:

22/X 1929 r. — 60,6 kg. mleka przy 5,20% tłuszczu.

23/X 1929 r. — 60,4 kg. mleka przy 4,825% tłuszczu.

Inne przypuszczenia Patowa wydają się b. prawdopodobne, „że wydajność tłuszczu dziedzicznie jest do pewnego stopnia związana z wydajnością mleka, i że takowe oprócz tego są uwarunkowane osobnymi genami¹⁾”. „Zadaniem doboru hodowlanego powinno być wyszukanie krów, które łączą wysoką wydajność mleka z wysoką zawartością tłuszczu, i krew tych krów powinna stanowić podstawy hodowli”.

Następnie Peters podkreśla, iż obecnie zostało stwierdzone, że wpływ paszy na zawartość tłuszczu w mleku jest znacznie większy, niż dotychczas przyjmowano. Przy dostatecznie dużych dawkach makuchów palmowych i kokosowych można podnieść do 0,5% zawartość tłuszczu w mleku. Powiększenie procentu tłuszczu pod wpływem żywienia indywidualnie jest b. różne i przy sprzyjających warunkach może dochodzić do 1—2%²⁾. Wpływ paszy objętościowej różnego gatunku jest pod tym względem niezbadany. Związki kontroli obór i kontrola D. R. L. B. stwierdzają, że siano lub trawa kwaśna obniża procent tłuszczu o 1 i więcej.

Dlatego też autor uważa, że należy stworzyć przy kontroli użyteczności optymalne warunki dla określenia wartości użytkowej krowy i wyróżnić sztuki, które zdolne są reagować na polepszenie żywienia. Ten cel osiąga się przez kontrolę (Prüfung), prowadzoną za pomocą księgi użyteczności bydła (D. R. L. B.).

Cecha ta jest dziedziczna, i obecnie dało się wyróżnić parę prądów wybitnych pod tym względem, jak np. prąd stadnika Antona i innych.

W dalszym ciągu autor wymienia wybitniejsze sztuki z podród zapisanych do D. R. L. B.

Nie będę wymieniał tych sztuk, ponieważ to dla nas nie będzie miało praktycznego znaczenia, lecz na zakończenie chciałbym dodać od siebie parę uwag co do samej metody doboru hodowlanego, opartego na wynikach tej pracy. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że 1) przy zapisywaniu sztuk do D. R. L. B. uwzględnia się wydajność tylko za 1 rok, 2) co jest najważniejsze, podczas takiego badania krowy są stawiane w warunki całkiem sztuczne, które w praktyce nie mają zastosowania, 3) przy zapisywaniu stadników uwzględnia się nie całe ich potomstwo, lecz b. małą ilość, bo tylko 4 sztuki, 4) przy obliczeniu wydajności za 365 dni nie uwzględnia się okresu zacielenia krowy.

Zatem dobór oparty na takich zasadach w praktyce może nie wykazać oczekiwanych wyników.

S.-K.

¹⁾ W tem miejscu musimy stwierdzić pewną zmianę poglądów Patowa i poparcie intencji, wypowiedzianej przeze mnie w pracy „Dobór sztuk na użyteczność”.

²⁾ Fakt ten potwierdzają również i nasze obserwacje, co było podane w pracy: „Przyczynkiem do badań nad współzależnością ilości mleka, a procentem tłuszczu”.

Z instytucji i zrzeszeń hodowlanych.

Kursy hodowlane.

Organizowane przez Biuro dokształcania instruktorów rolnych przy współudziale C.T.O. i K. R. kursy hodowlane dla inspektorów, instruktorów i nauczycieli szkół rolniczych, odbędą się w Warszawie w czasie od 25 do 29 marca 1930 roku w gmachu pracowników kolejowych przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.

Dnia 25 marca godz. 9—10 Zagajenie; godz. 10—12 Stan i kierunki hodowli w Polsce, inż. E. Baird; godz. 12—2 Przygotowanie gosp. do racjonalnie prowadzonej hodowli, prof. J. M. Pomorski; godz. 4—6 Nowe zagadnienia genetyki, prof. T. Olbrycht.

Dnia 26 marca, godz. 9—1 Wykorzystanie warunków i pasz do racjonalnego żywienia, prof. H. Malarski; godz. 4—6 Nowe zagadnienia żywienia, prof. K. Różycki.

Dnia 27 marca, godz. 9—11 Kontrola użyteczności i jej znaczenie w hodowli, prof. Jan Rostafiński; godz. 11—1 Zbyt i przetwórstwo produkcji zwierzęcej jako podstawa hodowli, red. Z. Ichnatowicz; godz. 4—5 Zbyt i przetwórstwo produkcji zwierzęcej jako podstawa hodowli (jajczarstwo), red. A. Zacharski; godz. 5—6 Dobór bydła mlecznego, inż. Szczekin-Krotow.

Dnia 28 marca, godz. 9—11 Stan i kierunki hodowli zagranicznych; metoda pracy w zakresie podniesienia hodowli, prof. Roman Prawocheński; godz. 11—1 Jak instruktor powinien ułożyć sobie pracę, inż. T. Geisler; godz. 1—2 Metody podniesienia hodowli owiec, inż. B. Kączkowski; godz. 3—4 Metody podniesienia hodowli drobiu, inż. J. Turowa; godz. 4—5 Metody podniesienia hodowli chlewnej, inż. T. Ciemniolowski; godz. 5—6 Metody podniesienia hodowli bydła, inż. W. Wróblewski. Dzień piąty — wycieczka do Borowiny; wyjaśnień udzielać będzie p. prof. Z. Zabielski.

Jeden z wieczorów poświęcony będzie dyskusji nad wybranymi zagadnieniami z hodowli prawdopodobnie z udziałem prof. Z. Moczarskiego.

Wszystkim uczestnikom kursu przysługuje 50% zniżka na kolejach państwowych w drodze powrotnej, dla uczestników zostało zarezerwowane 35 noclegów w cenie od 80 groszy do 5-ciu złotych za dobę.

W sprawach tych, jak również innych sprawach, związanych z kursem, prosimy zgłaszać się w przeddzień, pomiędzy godzinami 9-tą a 3-cią oraz 7-mą i 11-tą wieczór do kierownika kursu, inż. W. Wróblewskiego, ul. Kopernika 30, telefon 236-11.

W sprawie uruchomienia bekoniarni w Czerniewicach.

Sprawa dużej rzeźni eksportowej w Czerniewicach pod Włocławkiem była oddawna już omawiana i opinia rolnicza domagała się uruchomienia tego zakładu. Jednakże stan upadłości, w jakim się znajdowała rzeczona bekoniarnia, utrudniał jej wykupienie i dopiero z chwilą, gdy jedynym właścicielem tego obiektu został Bank Związku Spółek Zarobkowych sprawa przejęcia rzeźni w ręce rolników stała się łatwiejsza. W końcu roku ub. została zawiązana Kujawska Spółdzielcza Przetwórnia Mięsa w Czerniewicach celem przejęcia i eksploatacji rzeczono-ego zakładu. Fakt powyższy zyskuje na znaczeniu szczególnie w chwili obecnej, kiedy gospodarka hodowlana stała się jedyną nieomal podporą warsztatu rolniczego. Bekoniarnia Czerniewicka jest w stanie przerabiać przeszło 20000 sztuk trzody na bekony i wędliny. Uruchomienie tej rzeźni, zapewniającej rolnikom możliwość stałego zbytu produkcji nierogacizny, powinna obudzić wśród okolicznych producentów należyte zainteresowanie.

(Arol)

ścią zainteresowanych firm przystąpią do zademonstrowania budynków gospodarstwa wiejskiego o obszarze 40—50 hektarów ziemi uprawnej. Przedstawione zostanie gospodarstwo wiejskie w pełnym biegu łącznie ze wszystkimi niezbędnymi maszynami, oraz inwentarzem tak żywym, jak i martwym.

Obora dla 20 sztuk bydła, stajnia na 4 konie, magazyn z suszarnią zboża i młocarnia, tworzą zabudowania w kształcie krzyża, przyczem pomieszczenia dla żywego inwentarza rozbudowane są naokoło instalacji maszynowej i śpichlerza, gdzie przechowuje się paszę, stanowiących ośrodek zabudowania. Prócz omawianego kompleksu budynków zademonstrowane będą: chlew, kurnik, wozownia i inne zabudowania gospodarskie, jak również nowoczesnie urządzone jawnia. Plan powyższego gospodarstwa pokazowego jest rezultatem współpracy Stowarzyszenia Techniczno-Rolniczego z inż. N. Lindblomem i Rolniczem Biurem Budowlanym. Możliwe jest, że wykonany zostanie nawet i dom mieszkalny.

Na pastwiskach umyślnie w tym celu urządzonych przy zabudowaniach gospodarczych Szwedzki Związek Organizacji Pastwisk prowadzić będzie propagandę racjonalnego wykorzystania pastwisk. Przedmiot pokazu stanowią mają ogrodzenia pastwisk, urządzenia nawadniające i dojenie maszynami pod gołym niebem.

Przy projektowaniu gospodarstwa pokazowego przyjęto w założeniu, że liczne dziedziny zastosowania energii elektrycznej, winny zostać wyzyskane, celem uproszczenia i zredukowania kosztów prac gospodarczych. Gospodarstwo jednakże wyposażone będzie nie tylko w nowoczesne urządzenia elektryczne i maszyny pędzone elektrycznie. Pokaz obejmie wszelkie możliwe maszyny i narzędzia do zajęć domowych i pozadomowych, jakie mogą znaleźć zastosowanie w gospodarstwie tych rozmiarów. Same zabudowania wzniesione zostaną w odpowiedniej wielkości z dostarczonego przez wystawców materiału.

W porozumieniu ze szwedzkim związkiem straży pożarnych i towarzystwami ubezpieczeniowymi, szerzyć będzie Związek Techniczno-Rolniczy propagandę skutecznej ochrony przed pożarem.

Międzynarodowa Wystawa Rolnicza w Liège.

Na majowo-czerwcową wystawę w Liège występuje Polska w osobnym pawilonie. W dziale hodowlanym będzie reprezentowany Komitet do spraw hodowli drobiu, Związek jajczarski i mleczarski, Związek bekonowy i inne, także o specjalnym charakterze.

W przeciwstawieniu do tego, cośmy opracowywali na poznajską P. W. K., gdzie chodziło o zobrazowanie naszego stanu posiadania zwierzęcego ilościowo i jakościowo, rozmieszczenie terenowe ras, ich wydajność i t. p. — do Liège ma się wysłać ekspozycję oryginalne, grafiki, wykresy i mapy, mówiące tylko o ekspansji Polski. Należy przedstawić siłę wywozową produktów zwierzęcych naszego kraju i — o ile to będzie możliwe — porównać to z produkcją ogólnoeuropejską i każdego państwa z osobna.

Tak postawione zagadnienie w dziale koni, bydła, świń i owiec oddał organizator działu rolnictwa, dr. T. Konopiński, prof. dr. J. Rostafińskiemu. Na 13-metrowej ścianie będą rozmieszczone wielkie tablice, mówiące o wywozie koni, o tem, że po Z. S. S. R. ma ich Polska w Europie najwięcej, że wywóz masła przy średniej wydajności z krowy blisko 3000 kg. wynosi setki tonn, to samo co do bekonów, żywych świń, szczeci, wełny i t. d. Pozatem, na słupach zostaną rozmieszczone oświetlane przezroczą, imitujące typy charakterystyczne koni, bydła, świń i owiec (160 sztuk fotografii) i na osobnym słupie w gablotkach próby wełny i szczeci.

Zmiana granic okręgów hodowlanych.

Z dniem 28 lutego r. b. weszło w życie rozporządzenie Ministra Rolnictwa, na mocy którego powiat borszczowski w województwie tarnopolskim zaliczony w paragrafie 4 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 1 września 1928 r. w sprawie ustalenia cech, jakie pod względem indywidualnym i rasowem winny posiadać buhaje, uznane za odpowiednie dla celów hodowlanych oraz ustalenia okręgów hodowlanych (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 736) do okręgu jednomaścistego polskiego (w odmianach od czerwonej do myszatej) został wyłączony z tego okręgu i zaliczony do okręgu hodowlanego bydła simentalskiego.

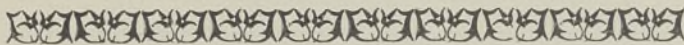
(Arol)

Kronika i różnorodności.

Pokaz gospodarstwa wiejskiego na Wystawie Rolniczej w Sztokholmie.

Na Wystawie Rolniczej w Sztokholmie, która odbędzie się w terminie od 19 czerwca do 24 czerwca 1930 roku, Stowarzyszenie Techniczno-Rolnicze wraz z Zarządem instytucji wykorzystywania wódospadów dla celów elektryfikacji i pewną ilo-

Rozporządzeniem p. Ministra Rolnictwa z dnia 19 lutego 1930 r. wprowadzono w życie na niektórych obszarach Państwa ustawę z dnia 28 października 1925 roku o nadzorze państwowym nad buhajami. Na obszarze: powiatu Kamień Koszyrski — województwa poleskiego, powiatów: limanowskiego i tarnowskiego — województwa krakowskiego, powiatu hrubieszowskiego — województwa lubelskiego, powiatów: gródeckiego, krośnieńskiego, lwowskiego, lubaczowskiego, łańcuckiego, niskiego, rudeckiego i samborskiego — województwa lwowskiego, powiatu toruńskiego — województwa pomorskiego, powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego i koźmińskiego — województwa poznańskiego, powiatów: kałuskiego, kołomyjskiego, kosowskiego, nadworniańskiego, śniatyńskiego, stanisławowskiego, tłumackiego, turczańskiego i żydaczowskiego — województwa stanisławowskiego oraz powiatów: Kamionka Strumiłowa, kopyczyńskieckiego, tarnopolskiego, trembowelskiego i zaleszczyckiego — województwa tarnopolskiego. Z dniem 1 marca 1930 r. wchodzi w życie postanowienia ustawy z dnia 28 października 1925 r. o nadzorze państwowym nad buhajami (Dz. U. R. P. Nr. 121, poz. 868) z wyjątkiem postanowienia art. 1 ust. 1 oraz art. art. 5, 8 i 9 tejsze ustawy, które wchodzi w życie z dniem 1 września 1930 r. Dla obszaru każdego z powiatów wyżej wymienionych powołano po jednej komisji kwalifikacyjnej. Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 28 lutego r. b. (Arol)



Adresy hodowców.

W dziale tym umieszczamy adresy tylko hodowców zwierząt domowych prenumeratorów „Przeglądu Hodowlanego” za opłatą zł. 2.

Redakcja

1. Bydło.

A. Bydło nizinne czarno-białe.

I. Zrzeszenia hodowców.

Związek Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 442-01).

Wkp. T-wo Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej (nr. tel.: 62-43, 63-84, 63-85).

Pomorskie T-wo Hodowców Bydła nizinnego czarno-sroka-tego w Toruniu, plac św. Katarzyny 1 (tel. Toruń 64).

Lubelski Związek Hodowców Bydła w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 64 (Syndykat), Skrzynka pocztowa 55, tel. 143.

II. Obory.

Majętność Pamiątkowo, powiat poznański, p. i st. kolejowa w miejscu (tel. 7), otrzymała za mleczność obory w r. 1924/25 złoty medal.

Sprenger — Działyń, pow. Gniezno. Obora zarodowa czystej krwi wschodnio-fryzyjskiej na folwarku w Dębicy w r. 1928/29: 6652,07 kg. mleka o 3,19% tłuszczu.

Ign. Żylicz z Domeny Góra, p. Zamostne (tel. 8), st. kol. Wejherowo-Góra. Obora zarodowa bydła czarno-białego. Przeciętą mleczność w r. 1928/29 od krów normalnych 5235 kg. 3,34%.

Dr. J. Busse z Tupadeł, p. i st. Kcynia. Przec. mleczność w r. 1926/27: 4896 kg. o 3,29%.

F. Czapski z Obry Wkp., p. i st. Golina (tel. Koźmin 4).

Majętność Niepruszewo pow. Grodziski, poczta i stacja kolejowa Otusz (tel. Buk 15). Obora zarodowa.

Majętność Pawłowice, p. i st. Pawłowice (tel. Leszno Wkp. 20).

St. Karłowski z Szelejewa, p. i st. Szelejewo Wkp. (tel. Gostyń 40).

Majętność Strumiany, p. i st. kol. Kostrzyn (tel. 4). Obora zarodowa bydła nizinnego czarno-białego, właśc. St. Broekere.

Majętność Niechanowo, pow. Gniezno, (tel. nr. 1), właśc. L. Żółtowski. Obora zarodowa bydła czarno-białego.

A. Dietsch z Chrustowa Wkp., p. i st. Oborniki (tel. Oborniki 19). Obora czystej krwi wschodnio-fryzyjskiej.

Majętność Sielec Stary, pow. rawicki, p. i st. Jutrosin, tel. Jutrosin 1, (Kasa Dóbr Sieleckich).

Majętność Zalesie, p. i st. Zalesie, pow. Gostyń, (tel. Borek 21 i Zalesie 1), właśc. K. Stablewski.

Majętność Żegocin, powiat Pleszew, telefon Żegocin nr. 1. Obora zarodowa rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Wł. Fenrych, Przybroda p. Rokietnica Włkp. Obora zarodowa czarno-biała nizinna, kilkakrotnie odznaczona medalami W. I. R. za wykazane mleczności.

J. Czarnowski, maj. Łęki, p. Kutno. Przeciętą mleczność obory w roku 1928/29 5400 kg. mleka, przy 3,30% tłuszczu. Obora składa się z 92 krów I kategorii.

B. Bydło krajowe.

I. Zrzeszenie hodowców.

Związek Hodowców Bydła Polskiego (czerwone i białogrzbiety) w Warszawie, ul. Kopernika 30, (tel. 442-01).

II. Obory.

Ferdynand Cybulski. Przytocznica p. Doruchów (tel. 2), pow. Ostrzeszów. Obora zarodowa czerwonego bydła polskiego, wysoka mleczność.

Majętność Bartoszewice, pow. rawicki, p. i st. Jutrosin, tel. Jutrosin 1, (Kasa Dóbr Sieleckich). Największa obora zarodowa bydła krajowego w Wielkopolsce.

Domaniwice, obora zarodowa bydła polskiego. Wysoka użytkowość. Administr. A. Wierzbiicki. Warszawa. Grochów-dwór.

Maj. Wacławów, pow. Koziennicki, woj. Kieleckie; właściciel Tadeusz Czapliński w Janowicach, p. Puławy.

C. Bydło wschodnio-fryzyjskie czerwono-białe.

Związek Hodowców Bydła Wschodnio-Fryzyjskiego Czerwono-Białego w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 442-01).

2. Trzoda Chlewna.

Wkp. Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej (tel. 62-43, 63-84, 63-85).

Pomorski Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Toruniu, pl. św. Katarzyny 1 (tel. 64).

Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 442-01).

I. Wielka Biała Angielska.

Ign. Żylicz z Domeny Góra, p. Zamostne (tel. 8), st. kol. Wejherowo-Góra.

Majętność Wapno, p. Wapno, pow. Wągrówiec, Zakłady „Solvay”, Tow. z o. p. Warszawa.

Majętność Żegocin, powiat Pleszew, tel. Żegocin nr. 1. Zarodowa chlewnia rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Majętność Kwilcz, p. Kwilcz, pow. Międzybóże. właśc. Dobiesław hr. Kwilecki.

Majątek Michalewice, poczta Rudki, obok Lwowa, właśc. Dr. Henryk Pawlikowski. Zarodowa chlewnia zarejestrowana w Związku Hodowców Trzody Chlewnej we Lwowie.

Stanisława Krasieńska majątek Wola Suchożebrska, poczta Siedlce, skrz. poczt. 57. Zarodowa Chlewnia rejestrowana w Związku Hodowców Trzody Chlewnej w Warszawie przy C. T. R.

II. Biała Ostroucha.

Majętność Wólka, p. Września, pow. Września, właśc. Treppmacher-Schwanke. Chlewnia zarodowa.

Majętność Zalesie, p. Borek, pow. Gostyń, właśc. Kazimierz Stablewski.

Majętność Strychowo, p. Gniezno, pow. Gniezno, właśc. Alfred Glockzin.

Majętność Krześlice, p. Pobiedziska, pow. Poznań, właśc. Bern. Brandis.

Majętność Sielec, p. Podobowice, powiat Żnin, właśc. Zofja Ūnrużyna.

Majętność Bronisławki, p. Kruszewo, powiat Czarnków, właśc. Antoni Prell.

Majętność Koszkowo, p. Borek, powiat Gostyń, właśc. Roger hr. Raczyński.

Majętność Piotrowo, p. Szoldry, powiat Śrem, właśc. L. Szczepkowska.

Majętność Kobylniki, p. Kościan, pow. Kościan, właśc. D. hr. Kwilecki.

Majętność Chelmno, p. Pniewy, pow. Szamotuły, właśc. E. Lehmann-Nitsche.

Majętność Pawłowice, p. Pawłowice, powiat Leszno, właśc. hr. Mielżyńska.

Majętność Strzyżewice, p. Leszno, pow. Leszno, właśc. F. Haertle.

Majętność Parzczew, p. Góra, powiat Jarocin, właśc. Fischer-Mollard.

Majętność Rokosowo, p. Rokosowo, pow. Gostyń, właśc. Jan ks. Czartoryski.

Majętność Pudliszki, p. Krobia, pow. Gostyń, właśc. Stanisław Fenrych.

Majętność Góra, p. Góra, pow. Jarocin, właśc. Fischer v. Mollard.

Majętność Dobrzyniewo, Dobrzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właśc. Kujath-Dobertin.

Majętność Ciołkowo, p. Krobia, pow. Gostyń, właśc. dr. Kirchhoff.

Majętność Konarzewo, p. Dopiewo, pow. Poznań, właśc. ks. Jan Czartoryski.

Majętność Dopiewiec, p. Dopiewo, pow. Poznań, właśc. ks. Jan Czartoryski.

Majętność Żabiczyn, p. Rąbczyn, pow. Wągrówiec, właśc. Roman Janta-Polczyński.

Majętność Urbanowo, Urbanowo, pow. Grodzisk (Wlkp.), właśc. Zw. rodziny Żółtowskich.

Majętność Paruszewo, pow. Września, właśc. D. Bożewski.

III. Uslachetniona Krajowa (Westfale)

Majętność Podgradowice, p. Rakoniewice, pow. Wolsztyn, właśc. Karol Linke.

Majętność Gutowo Male, p. Września, pow. Września; od 1 kwietnia 1930 r. hodowla będzie przeniesiona do maj. Czerlin, p. Czeszewo, pow. Wągrówiec.

Majętność Chaławy, p. Szoldry, pow. Śrem, właśc. Leonja Szczepkowska.

Majętność Grabianowo, p. Szoldry, pow. Śrem, właśc. Antonina Mańkowska.

IV. Wielka Czarna Angielska (Cornwall).

Majętność Zbietka, p. Mieścisko, pow. Wągrówiec, właśc. K. Grabowski.

Majętność Słomowo, p. Parkowo, pow. Oborniki, właśc. Jan Turno.

Majętność Dobrzyniewo, Dobrzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właśc. Kujath-Dobertin.

3. O w c e.

Związek Hodowców Owiec w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 442-01).



Wiadomości targowe.

Bydło i mięso.

W miesiącu lutym stan krajowego rynku mięsnego doznał dalszego pogorszenia. Wielka podaż materiału rzeźnego, wywołana większą opłacalnością gospodarki hodowlanej w tym okresie nie znajduje odpowiednika w zapotrzebowaniu spożywczym.

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym zaznaczyła się dalsza niższa cen.

Na rynku trzody chlewnej, po dość znacznej niżce cen w poprzednim miesiącu, sytuacja doznała poprawy. Przyczyn powyższego zjawiska należy doszukiwać się w rosnącym obecnie wywozie nierogacizny z Polski, wskutek zwiększenia się marży eksportowej.

Bekony.

Na rynku angielskim przez cały okres sprawozdawczy, panowała nieregularna tendencja, i ceny faktyczne odbiegały niejednokrotnie, dość znacznie od notowań giełdowych. Zapotrzebowanie na towar bałtycki, w tej liczbie i polski było mniejsze i jedynie wysokowartościowe bekony duńskie i irlandzkie utrzymywały się na wysokim poziomie cen.

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym sytuacja rynkowa w Anglii doznała poprawy i ceny wszystkich gatunków bekonu podniosły się o kilka sh za 1 ctr. Bekon polski zwiększył ostatnio od 2—4 sh — i znajdował chętnych nabywców.

Na bardziej pomyślny stan rzeczy — składają się w chwili obecnej: wzrost zapotrzebowania konsumcyjnego, zmniejszenie dostaw towaru rosyjskiego i ukraińskiego, oraz konjunktura sezonowa.

Rynek maślarski.

W miesiącu lutym sytuacja na międzynarodowym rynku nabiału doznała nieznacznego odprężenia. Jednakże stan ten trudno jest uważać za pomyślny, szczególnie w odniesieniu do gorszych gatunków masła.

Niebywały wzrost produkcji nabiałowej w całym szeregu państw, osłabienie siły nabywczej konsumentów w Niemczech, oraz 140% wzrost dowozów masła kolonialnego do Anglii składają się na niepomyślny stan rynku w okresie bieżącym.

Szczególnie niepomyślnie, na tle powyższego układu stosunków, przedstawia się zbyt masła polskiego zagranicą. Wynika to z jego gorszej jakości, która to przyczyna powoduje, iż ceny osiągane za towar polski są nieproporcjonalnie niższe, od cen uzyskiwanych na rynkach odbiorczych przez kraje skandynawskie i bałtyckie.

Pomimo unormowania ustawowego, zawartości wody w maśle polskim i zafałszowania; sprawa opakowania, ujednostajnienia wyrobu i zmniejszenia kwasowości jest nadal niezadawalniająca.

Jaja.

Wobec dużej produkcji jaj w bieżącym okresie spowodowanej łagodną pogodą — ceny i nastrój, słabe. Szczególnie niepomyślnie położenie panuje w handlu jajami konserwowanymi, które zupełnie nie mają zbytu. Duże zapasy jaj w chłodniach nie pozwalają na wyciągnięcie bardziej optymistycznych wniosków na przyszłość, pomimo chwilowych konjunktur.

W połowie m. marca r. b. na rynku krajowym zapanowało dość znaczne ożywienie — na skutek obniżenia się temperatury. Jednakże wzrost produkcji w całym szeregu państw — przy obecnym zapotrzebowaniu — wpływa hamująco na kształtowanie się cen na rynkach odbiorczych.

E. S.

Ceny bekonów w Anglii.

Za 1 ctw. w szylingach

1 ctw. = 0.508 kwintala. 1 szyling = około 2,17 złotego.

| Pochodzenie | 21.II.30 | 28.II.30 | 7.III.30 |
|------------------------|----------|----------|----------|
| Duńskie | 106—112 | 106—112 | 107—112 |
| Szwedzkie | 97—107 | 100—107 | 102—108 |
| Holenderskie | 95—105 | 95—105 | 97—106 |
| Kanadyjskie | 106—108 | 108 | 108 |
| Estońskie | 90—100 | 90—100 | 94—102 |
| Łotewskie | 86—92 | 87—92 | 94—98 |
| Polskie | 82—92 | 82—92 | 88—96 |
| Rosyjskie | 84—91 | 88—91 | 90—94 |

Podaż bekonów na rynku Londyńskim.

| Kraj pochodzenia | I l o ś ć b a l o t ó w | | |
|-----------------------------|---------------------------|------------|---------------|
| | 13 19. II. | 20—26. II. | 27.II.—5.III. |
| Kanada | 366 | 659 | 720 |
| Stany Zjednoczone | 899 | 3.097 | 294 |
| Argentyna | 3 | — | 7 |
| Danja | 24.403 | 22.877 | 112 |
| Szwecja | — | 5.343 | 4.811 |
| Holandja | 4.915 | 4.642 | 3.936 |
| Polska | 7.928 | 8 305 | — |
| Rosja | 1.810 | 2.285 | 572 |
| Łotwa | 1.037 | 177 | 372 |
| Estonja | 255 | 330 | 177 |
| Litwa | 99 | — | — |
| Węgry | 620 | 750 | 210 |
| | 46.333 | 48.465 | 11.211 |

N A B I A Ł .

Rynki krajowe.

Zarząd Zrzeszenia Producentów Mleka. Warszawa, Kopernika 30.
podaje ceny:

| | | | |
|----------------------------------|--------------|--------------|---------------|
| Mleko za 1 litr w hurcie. | od dn. 24.II | od dn. 3.III | od dn. 10.III |
| „ loco stacja nadawcza | zł. 0,31 | zł. 0,31 | zł. 0,31 |
| „ „ „ Warszawa | „ 0,33 | „ 0,33 | „ 0,33 |

Nabiałowa Komisja Cennikowa w Warszawie
podaje ceny hurtowe masła za 1 kg. w złotych:

| | | | |
|-------------------------------------|--------------|--------------|---------------|
| | od dn. 24.II | od dn. 3.III | od dn. 10.III |
| Masło wybor. luksus. I gat. | 6,00 | 5,80 | 6,00 |
| „ mleczar. deser. II gat. | 5,40 | 5,40 | 5,00 |
| „ „ solone | 5,20 | 5,20 | 5,40 |
| „ osełkowe | 4,60 | 4,60 | 4,80 |

Do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej od 10—15% zysku.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie
podaje ceny jaj:

Jaja cena za 1 kg. w złotych
od dn. 17 lutego r. b. do 22 lutego — 2,20 — 2,30 zł.

R y n k i z a g r a n i c z n e .

BERLIN.

| | | | |
|---------------------------|-------------------------------------|-----------|-----------|
| | ceny w markach niemieckich za 1 kg. | | |
| | | dn. 22.II | dn. 8.III |
| Masło I gatunek | | 3,10 | 3,04 |
| „ II „ | | 2,80 | 2,74 |
| „ odpadowe | | 2,48 | 2,42 |

Jaja za 1 sztukę w fenigach:

| | | | | |
|--|--|-----------|-----------|-----------|
| | | dn. 22.II | dn. 1.III | dn. 8.III |
| „ niemieckie wagi ponad 65 gr. | | 15,5 | 13,5 | 11,5 |
| „ „ „ „ 60 „ | | 13 | 11,5 | 10—10,5 |
| „ „ „ „ 53 „ | | 10,5 | 10,5 | 9—9,5 |
| „ „ „ „ 48 „ | | 8 | 8 | 8 |
| „ polskie świeże normalne | | 7 | 7 | 7 |
| „ „ z chłodni ekstra duże | | 8,5—9 | 8,5—7,5 | 8,5 |

LONDYN.

Masło za ctw. w szylingach:

| | | | | |
|------------------------------------|--|-----------|-----------|-----------|
| | | dn. 21.II | dn. 28.II | dn. 7.III |
| „ nowozelandzkie najlepsze 144—148 | | 144—148 | 143—148 | 138—142 |
| „ australijskie „ 140—144 | | 140—144 | 139—142 | 133—136 |
| „ duńskie „ 172—174 | | 172—174 | 172 | 164—166 |
| „ polskie „ 136—142 | | 136—142 | 130—136 | 130—134 |

Jaja za 120 sztuk w szylingach:

| | | | | |
|---------------------------------|--|-----------|-----------|-----------|
| | | dn. 21.II | dn. 28.II | dn. 7.III |
| „ angielskie standard | | 17,6 | 15,9—16 | 12,6 |
| „ holenderskie brunatne 15—17 | | 15—17 | 10,6—11,6 | 12,3—13,6 |
| „ polskie niebieskie | | 8—9,3 | 7,9—8,6 | 7—8 |
| „ „ czerwone | | 6,3—6,6 | 6 | 5,6—6 |

Ceny pasz treściwych.

Spółdzielnia Członków Zrzeszenia Producentów Mleka
Warszawa, Kopernika 30, podaje ceny pasz w ładunkach wagowych 15 tonowych za 100 kg. w złotych:

| LOCO WARSZAWA | dn. 25.II | dn. 4.III | dn. 11.III |
|---|-----------|-----------|------------|
| Otręby żytnie | 10—10,25 | 9,50—10 | 9—9,50 |
| „ pszenne grube „Schale“ | 16,5—17,5 | 16—17 | 15—16 |
| „ „ średnie | — | — | — |
| Makuchy lniane | 34—35 | 33—34 | 32—33 |
| „ rzepakowe | 27—28 | 27—28 | 24—25 |
| „ słonecznikowe | 36 | 36 | 36 |
| Srta sojowa loco granica polsko-niemiecka | 37 | — | 37 |

BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA.

Targowisko miejskie w Poznaniu.

| | Ceny w złotych za 100 kg. żywej wagi. | | | |
|--|---------------------------------------|--------------|---------------|---------------|
| | dn. 25.II.30 | dn. 4.III.30 | dn. 11.III.30 | dn. 18.III.30 |
| Woły: | | | | |
| 1) pełnomięsiste, wytuczone, niezaprężane | 134 — 140 | 132 — 138 | 132 — 138 | 132 — 133 |
| 2) mięsiste, tuczone, młodsze do lat 2-ch | 122 — 128 | 120 — 126 | 120 — 126 | 120 — 126 |
| 3) " " starsze | 110 — 118 | 108 — 116 | 108 — 116 | 108 — 116 |
| 4) miernie odżywione | — | — | — | — |
| Buhaje: | | | | |
| 1) wytuczone, pełnomięsiste | 132 — 138 | 130 — 136 | 130 — 136 | 130 — 136 |
| 2) tuczone, mięsiste | 120 — 124 | 118 — 122 | 118 — 122 | 118 — 122 |
| 3) nietuczone, dobrze odżywione, starsze | 106 — 112 | 104 — 110 | 104 — 110 | 104 — 110 |
| 4) miernie odżywione | 100 — 104 | 100 | 100 | 90 — 100 |
| Krowy: | | | | |
| 1) wytuczone, pełnomięsiste | 120 — 128 | 120 — 128 | 122 — 130 | 122 — 128 |
| 2) tuczone, mięsiste | 108 — 112 | 108 — 112 | 110 — 114 | 110 — 114 |
| 3) nietuczone, dobrze odżywione | 94 — 100 | 94 — 100 | 96 — 100 | 96 — 100 |
| 4) miernie odżywione | 76 — 80 | 76 — 80 | 76 — 80 | 76 — 80 |
| Jałowizna: | | | | |
| 1) wytuczone, pełnomięsiste | 130 — 136 | 128 — 134 | 128 — 134 | 128 — 134 |
| 2) tuczone, mięsiste | 116 — 124 | 114 — 122 | 114 — 122 | 114 — 122 |
| 3) nietuczone, dobrze odżywione | 100 — 106 | 100 — 105 | 100 — 106 | 100 — 106 |
| 4) miernie odżywione | 96 | 96 | 96 | 94 — 106 |
| Młodzież: | | | | |
| 1) dobrze odżywiona | 100 — 104 | 100 — 104 | 100 — 104 | 100 — 104 |
| 2) miernie odżywiona | 96 — 100 | 96 — 100 | 96 — 100 | 96 — 100 |
| Cielęta: | | | | |
| 1) najprzedniejsze wytuczone. | 160 — 170 | 160 — 170 | 160 — 170 | 150 — 160 |
| 2) tuczone. | 150 — 158 | 150 — 156 | 150 — 156 | 136 — 144 |
| 3) dobrze odżywione. | 136 — 142 | 136 — 142 | 136 — 142 | 120 — 130 |
| 4) miernie odżywione | 120 — 130 | 120 — 130 | 120 — 130 | 110 — 116 |
| Owce: | | | | |
| 1) wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy | 144 — 152 | 138 — 144 | 138 — 144 | 136 — 144 |
| 2) tuczone starsze skopy i maciorki | 130 — 136 | 130 — 134 | 128 — 134 | 128 — 134 |
| 3) dobrze odżywione. | — | 120 — 124 | 120 — 124 | 120 |
| 4) miernie odżywione | — | — | 100 — 104 | — |
| Świnie (tuczniki): | | | | |
| 1) pełnomięsiste od 120 — 150 kg. ż. w. | 234 — 238 | 240 — 246 | 242 — 250 | 246 — 252 |
| 2) " " 100 — 120 " " " | 228 — 232 | 232 — 238 | 234 — 240 | 236 — 242 |
| 3) " " 80 — 100 " " " | 220 — 226 | 224 — 230 | 226 — 232 | 228 — 234 |
| 4) mięsiste świnie ponad 80 kg. ż. w. | 210 — 214 | 216 — 220 | 218 — 222 | 218 — 224 |
| 5) maciory i późne kastraty | 192 — 200 | 200 — 208 | 208 — 212 | 210 — 214 |
| 6) świnie bekonowe | 220 — 226 | 224 — 230 | 226 — 232 | 228 — 234 |